NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, czwartek 16 maja 1929 Nr. 130

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kra[kowska] ... [Or]zeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redak[cji] ... [Telef]o Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w ... 630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyła[ć] ... Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji ... [u]względnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inse[raty] ... [red]akcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od go[dz.] ... do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Spełniająca się wizja

Kraków, 15 maja.

(Th.) Więcej jak ćwierćwiecze temu miał Teodor Herzl jedną ze swoich proroczych wizyj, którą, jak niemal wszystkie swoie widzenia, umieścił w swojej dziwnie fantastyczno-realistycznej powieści „Alt-Neuland". Jerozolima, — takie jest widzenie Herzla, — gdzie już zapanował lepszy porządek społeczny aniżeli w starej Europie, staje się stolicą świata, gdyż w niej wznosi się pałac wiecznego pokoju. Mędrcy całego świata gromadzą się na jednym statku i przybywają do Wiecznego Miasta Bożego, do Jerozolimy, by tam urzeczywistnić i ustalić to, co natchniony prorok przewidział i przepowiedział dwa tysiące pięćset lat temu — wieczny pokój. „I nie będzie naród podnosił bro ni przeciw narodowi i nie będą już ćwiczyć się w rzemiośle wojennem... I przekuwać będą miecze na pługi, a włócznie na sierpy..."

Jezajasz syn Amocowy to przewidział, przepowiedział, a potomek Jego w jakiemś setnem pokoleniu chciał wykonać, spełnić testament boskiego Przodka.

Herzl nie doczekał się tego. Nie było mu danem ujrzeć początku spełnienia się i ziszczenia śmiałych i jasnych snów i marzeń. Zeszedł młody ze świata z wizją w duszy i niezachwiany w swej wierze.

A wizja ta, jedna bodaj z najśmielszych, zaczyna się spełniać.

Oto czytamy w gazetach żydowskich krótką i charakterystyczną wiadomość następującej treści:

Jakiś sjonista londyński, który nie chce wyjawić swego nazwiska, funduje własnym kosztem, składając na ten cel dużą kwotę, specjalną katedre na uniwersytecie hebrajskim w Jerozolimie, dla zagadnień wiecznego pokoju.

Nie są jeszcze znane bliższe szczegóły, które zresztą są mniej ważne. Nie jest ważnem, czy z tej katedry będzie wykładać ciągle i stale jeden docent, którego zadaniem będzie wyczerpać teoretycznie całe skomplikowane zagadnienie wiecznego pokoju, czy też zaproszeni będą uczeni, myśliciele, poeci najwięksi z całego świata, ażeby z wysokości góry Skopus naprzeciw Góry Oliwnej, głosić światu mocarne idee pokoju i zgody. Nie jest ważnem, jak owa fundacja zostanie wykonana. Ważnym jest sam fakt tej fundacji. Ważna jest — że tak powiem — asocjacja myśli, która łączy wieczny pokój z Jerozolimą. Ważnem jest, że taka asocjacja myśli staje się naturalną i konieczną.

A ta konieczność leży przecież na przedłużeniu myśli sjonistycznej. Od samego początku kiedyśmy jeszcze byli młodzi, kiedy marzycielstwo było jeszcze jedyną naszą funkcją duchową, mówiliśmy: Nacjonalizm żydowski jest właściwie bliźniakiem prawdziwego kosmopolityzmu. Albowiem nie będzie on miał nigdy zamiarów, ani celów podboju, grabieży, ani żadnej ekspanzji na koszt innych, lecz będzie miał jeden, jedyny cel: w takiej koncentracji myśleć, żyć i działać, by jednoczyć narody. Nie o zacieranie barw idzie, tylko o ich skomplikowanie, by tworzyły cudnie piękne spektrum, nadspektrum. Nie o zagłuszanie tonów idzie, tylko o ich skoordynowanie, by wydały cudnie piękną melodję, prawdziwy „koncert" międzynarodowy. Tak rozumieliśmy sjonizm i tak zaczynamy go realizować. Dlatego witamy w owej fundacji anonimowego sjonisty piękny symbol, zapowiadający spełnienie naszych snów na jawie.

Wizja Herzla i nas wszystkich!

Ale teraz jest ona realniejsza, bardziej krwista, żywa.

Cóż wtedy — około trzydzieści lat temu — działo się w Europie w przedmiocie wiecznego pokoju?

Istniał tylko chory pomysł krwawego cara, który niewątpliwie sprofanował i splamił świętą myśl o pokoju, kiedy podpisał swoje zaproszenie do Hagi. Ręce jego kapały od krwi niewinnej, którą nieraz za jego wiedzą, za jego zgodą przelewali jego siepacze, jego „lejb"-chuligani. Kat, krwawy kat, prawiący o humanitźmie! A wtórował mu „kochany kuzyn", psychopata z Berlina. Car Mikołaj II Romanow robił wieczny pokój na świecie do spółki z Wilhelmem II Hohenzollernem — czy można było w tem widzieć co innego, jak nikczemne oszustwo, obrydne naigrawanie się z najgłębszej tęsknoty duszy ludzkiej, a przytem godne potępienia bluźnierstwo! Naturalnie — ta osławiona spółka świadomych i nieświadomych kabotynów nie mogła cudu dokonać, by na świecie zainaugurować wieczny spokój. Mogli oni tylko krwawą rzeź rozpętać. Ale nie mogli tej rzeźi przeżyć. Odeszli. Teraz dopiero wieczny pokój stał się mocnem ludzkiem żądaniem, a zarazem realnem zagadnieniem.

A jednak w Genewie go nie rozwiązali a bodaj że nie rozwiążą. Dlaczego? Mnie się zdaje, że dlatego go tam nie rozwiążą, bo tam siedzą i radzą — siłacze. Toć decydujący głos mają w Genewie ci, którzy dzierżą nad światem władzę nieomal bezgraniczną. A tę władzę czerpią ze swoich pełnych arsenałów. Czyżby oni chcieli zrzec się swej władzy i zasypać jej źródło? Zdaje się, że nie. A właśnie dlatego tak opornie, tak leniwie, tak nieszczerze w Genewie wszystko się odbywa. A wieczny pokój jest daleki, bardzo daleki, chociaż go niby przygotowują i organizują pp. Briand, Chamberlain, Mussolini i inne tego rodzaju i pokroju ciche baranki boże...

Trudno wierzyć, że pokój wieczny powstanie ze siły. Siła, brutalna siła zabijania i niszczenia, nie może nigdy życia tworzyć, życia ciągłego i nieśmiertelnego. Dlatego ludzkość nie dowierza Genewie.

Więc może uwierzy — Jerozolimie? Skoro siła nie stworzy wiecznego pokoju, to może go stworzy — słabość? Może właśnie jest powołanym do tego zbawczego czynu naród najsłabszy ze wszystkich narodów, naród żydowski. Najsłabszy, ale zarazem najmocniejszy, bo najbardziej ze wszystkich narodów wytrwały, najbardziej ze wszystkich narodów wierzący, wierzący w wysokie powołanie rodu ludzkiego i jego wielką przyszłość.

W Jerozolimie będą „uczyć" wiecznego pokoju. A co się w Jerozolimie mówi, chociaż słabym głosem, chociaż bez akompaniamentu armat — świat słyszy. Zdaje się, że musi słyszeć. Może więc usłyszy także nauki o wiecznym pokoju. Usłyszy i usłucha. Albowiem Jerozolima odbudowana będzie tak samo stolicą świata, jak nią była, zanim została zburzona.

Spełniająca się wizja!

Powoli, a może i rychło, wszystko się spełni, co było naszem marzeniem, naszem widzeniem. Byleby tylko naród żydowski nie dał się prowadzić przez wyzutych z wszelkiego idealizmu materjalistów i oportunistów. Byleby tylko się naród żydowski wzniósł do pełnej wyżyny jasnego idealizmu, który się krystalizuje w — sjoniźmie.

Min. Matuszewski premierem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 5. Sin. W kołach politycznych obiegają sensacyjne pogłoski, że w jesieni powołany zostanie na stanowisko premiera obecny minister skarbu p. Matuszewski. Będzie on podobno kierował „rozgrywką" rządu z Sejmem.

Charakterystyczne zmiany personalne w Min. spraw wewn. i prez. rady min.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 5. (Sin) W ministerstwie spraw wewnętrznych zaszły dość ciekawe zmiany personalne. Mianowicie na stanowisko dyrektora departamentu politycznego, które piastował dotychczas p. Paciorkowski został powołany płk. Stanirowski, jeden z głównych organizatorów przewrotu majowego, dowódca 7 pułku ułanów. Natomiast p. Paciorkowski po wołany został na stanowisko szefa gabinetu prezydjum rady ministrów. P. Stępowski, dotychczasowy szef gabinetu, zostanie powołany do min. przemysłu i handlu, względnie do Banku Rolnego. Usunięcie p. Stępowskiego z prezydjum rady ministrów jest demonstracją przeciwko dotychczasowej polityce, uprawianej przez p. Bartla.

Min. Zaleski wyjeżdża 19. bm. do Budapesztu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14. 5. Sin. Dnia 19 bm. minister Zaleski w towarzystwie naczelnika wydziału p. Gintera i sekretarza p. Czerwińskiego wyjeżdża do Budapesztu na zaproszenie premjera węgierskiego hr. Betlena. Pobyt jego w Budapeszcie trwać będzie 3 dni. Powrót do Warszawy nastąpi 23 bm.

— Marszałek Piłsudski wyjechał dziś rano do Wilna.

— Jak się dowiadujemy przyjazd włoskiego podsekretarza stanu Grandiego do Warszawy jest w tej chwili nieaktualny.

Chłodne słowa Mussoliniego pod adresem Watykanu

Wielka mowa dyktatora w parlamencie

Rzym. 14. 5. PAT. Z okazji wczorajszej wielkiej mowy Mussoliniego, sala parlamentu wypełniona była publicznością już na 2 godziny przed rozpoczęciem posiedzenia. Loża dworska, senatorska i dyplomatyczna były przepełnione. Sam temat mowy premjera interesował bardzo, pozatem wiadome było z góry, że trwać ona będzie kilka godzin i posiadać wielką doniosłość polityczną o charakterze, jak podkreślały naprzód wszystkie pisma, wprost historycznym. Całą swą mowę, która trwała bezmała 4 godziny, wygłosił Mussolini z pamięci, odczytując tylko to, co było dokumentem historycznym. Mowa wygłoszona była pod względem oratorskim niezrównanie. Chwilami mówca zapalał się tak, że szybkości jego słów ledwo nadążali stenografowie. Najważniejsze punkty mowy sala podkreślała huraganem oklasków i zrywaniem się z miejsc. Równie gorąco żegnano premjera po skończeniu przemówienia.

Na wstępie premjer zapowiedział, że mowa jego będzie miała szpony polemiczne i że acz kolwiek wiadomość o pojednaniu państwa z kościołem wywołała ogromną radość i wzruszenie, bicie w dzwony i wywieszanie chorągwi, **to jednak po trzech miesiącach od tego faktu zapał mocno ochłódł.** Mowa moja — powiedział Mussolini — **będzie jaknajmniej liryczna i jaknajzimniejsza.** Oświadczenie to wywołało niesłychane zaciekawienie słuchaczy. Dalszy ciąg miejscami diatego zdumiewał, zwłaszcza tam, gdzie premjer wypowiadał się na temat tego, czem byłaby religja katolicka, gdyby nie obrała sobie Rzymu, jako centrum działania. Jako podstawę tej mowy, premjer postawił koncepcję tajnego stosunku państwa włoskiego do Watykanu, przyczem ze specjalnym naciskiem podkreślił, iż nie może być na ten temat żadnych dwuznaczności. Mówi się dużo, powiedział premjer, o kościele wolnym i suwerennym i o państwie wolnem i suwerennem. Otóż wyjaśnić należy, że czem innem jest państwo Watykanu, a czem innem królestwo Włoch. Między królestwem włoskiem a miastem watykańskiem jest odległość, którą można by określić na tysiące kilometrów, aczkolwiek wystarcza 5 minut na to, aby dojść do miasta Watykanu, a 10 minut na to, aby je obejść dokoła. Są to zatem 2 odrębne formy suwerenności. Ale jeżeli chodzi o kościół w państwie, **to kościół nie jest jedynym suwerenem, a nawet wcale nie jest wolny, gdyż zależy od ogół nie obowiązujących praw, jednakowych dla całego państwa włoskiego i podlega specjalnym klauzulom,** zawartym w konkordacie. A więc najściślejsza byłaby definicja taka: Sul werenne państwo w królestwie włoskiem.

Pomimo słów uznania dla papieża i wyrazów głębokiej wiary w posłannictwo religii i kościoła, **mowa Mussoliniego miała chwilami akcenty takie, że przedstawiciele prasy zagranicznej, a zwłaszcza prasy katolickiej, wyrażą ją przekonanie, że nastąpią odpowiedzi i komentarze organu watykańskiego „Osservatore Romano", oczekiwane z największem zaciekawieniem.** Wkońcu swego przemówienia premjer zapowiedział, że nigdy pod żadnym pozorem **nie dopuści do wskrzeszenia dawnej partji katolickiej włoskich popolarów,** którzy prawdopodobnie chętnieby skorzystali z okazji, aby wypłynąć znowu na arenę polityczną.

Poprawa bilansu B. P.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 5 (Sin) Zestawienie za pierwszą dekadę maja br. wykazuje w Banku Polskim nadwyżkę skupu walut nad sprzedażą i znaczną poprawę bilansu Banku Polskiego.

Degradacja i wydalenie ze służby wojskowej generała Zymierskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 5 Sin. Wobec uprawomocnienia wyroku na gen. *Żymierskiego,* został on pozbawiony rangi generała i prawa do wszystkich orderów polskich i cudzoziemskich. Równocześnie rozporządzeniem min. spraw wojskowych został on zwolniony ze służby wojskowej, którą na skutek wyroku, na wypadek mobilizacji musiałby odbywać w charakterze szeregowca.

Konferencja prasowa M. S. Z. tylko dla pism sanacyjnych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 5 (Sin) Dziś w Hotelu Europejskim na zaproszenie ministra Zaleskiego i przy jego współudziale odbyła się konferencja prasowa przedstawicieli pism sanacyjnych z udziałem szefa wydziału prasowego M. S. Z. p. Chrzanowskiego. Dotychczas ministerstwo spraw zagranicznych trzymało się zdala od polityki partyjnej i na konferencje prasowe zapraszano przedstawicieli wszystkich obozów, nei wyłączając jedynie czasem Żydów. Obecnie wszelkie polityki min. spraw zagranicznych uległ zmianie i ministerstwo postanowiło utrzymać ścisły kontakt jedynie z obozem sanacyjnym. Za kulisami tej konferencji opowiadają, że zaproszenia były przygotowane wprawdzie dla całej prasy, lecz na życzenie pułk. Koca skreślono przedstawicieli mniejszości narodowych, socjalistów oraz endeków.

Z pobytu marsz. Szymańskiego w Paryżu

Paryż, 14 5. PAT. Marszałek senatu prof. Szymański po zakończeniu uroczystości połączonych z odsłonięciem pomnika A. Mickiewicza, na których reprezentował senat razem z wicemarszałkiem Posnerem, spedził w Paryżu kilkanaście dni, w czasie których wykonał w szpitalach paryskich szereg operacyj, demonstrując przed oftalmologami francuskimi swoją metodę operacyjną w chorobach ocznych. Francuskie stowarzyszenie oftalmologów zaliczyło prof. Szymańskiego w poczet swych członków honorowych. Marszałek Szymański przewodniczył dziś na dorocznym kongresie oftalmologów francuskich, poczem odjechał na otwarcie wystawy do Poznania. Marszałek sejmu Daszyński wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do południowej Francji w celach kuracyjnych.

Drobne wiadomości polityczne

Warszawa, 14. 5. Sin. P. Prezydent Rzplitej wyjeżdża jutro specjalnym pociągiem do Poznania. Z ramienia Sejmu wyjeżdża do Poznania specjalna delegacja. Również marszałek Szymański wyjeżdża na otwarcie PWK.

— Na kongres międzynarodowej unji towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów, który się odbędzie w Madrycie 18 bm. wyjeżdżają posło wie Lewenherz, Stanisław Stroński i Łypacewicz. Prezesem unji w tym roku będzie hr. Bernstorf (Niemcy).

— W związku z uchwałą senatu m. Gdańska który zamierza prosić rząd polski o pozwolenie przystąpienia do paktu Kellogga i protokołu moskiewskiego, wyjechał do Warszawy komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku minister Strassburger.

— W dniu wczorajszym b. premjer prof. Bartel wraz z rodziną przyjęty był na audjencji przez papieża.

2400 nowych certyfikatów

Jerozolima. 14. 5. ŻAT. W wyniku interwencji Egzekutywy Sjonistycznej rząd palestyński udzielił 2400 certyfikatów imigracyjnych na kwotę drugiego półrocza roku 5689 (kwiecień—październik 1929).

Profanacja cmentarza żyd. w Przerowie

Berno 14 5 ŻAT. Cmentarz żydowski w Rzerowie (Morawy), zamknięty od 50 lat, został w niesłychany sposób zbezczeszczony przez niewykrytych chuliganów. 38 nagrobków zostało bądź uszkodzonych, bądź zupełnie zniszczonych. Władze bezpieczeństwa powzięły kroki celem wykrycia sprawców. Zarząd kahału wyznaczył nagrodę w wysokości tysiąca koron za pomoc przy wykryciu napastników.

Aresztowanie drugiego uczestnika zamachu na Waldemarasa

Berlin, 14 5 PAT. „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że policja litewska aresztowała drugiego uczestnika zamachu, który dostał się w ręce policji również ranny.

Naprężenie niemiecko-sowieckie

Berlin, 14 5 PAT. „Berliner Tageblatt" donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie Krestyński wyjechał na 8 do 10 dni do Moskwy. — Dziennik donosi, że projekt tego wyjazdu ambasadora powstał dopiero po majowych zaburzeniach w Berlinie i wyraża wobec tego przypuszczenie, że podróż ta pozostaje w związku z protestem niemieckim, zgłoszonym wobec demonstracyj antyniemieckich w Moskwie.

Dziś startuje „Zeppelin" do lotu do Ameryki

Friedrichshafen, 14 5 PAT. W dniu 15 bm. sterowiec Zeppelin udaje się do Ameryki z 69 pasażerami. Na pokładzie sterowca przewieziony zostanie goryl, sprzedany do ogrodu zoologicznego w Chicago.

Uprawnienia mobilizacyjne prezydenta Stanów

Waszyngton, 14. 5. PAT. W dniu dzisiejszym złożony został kongresowi projekt ustawy, nadającej prezydentowi **stałe uprawnienie powoływania pod broń w czasie wojny wszystkich mężczyzn w wieku od 18 do 45 lat.** W motywach tego projektu sekretarz wojny oświadczył, że najbardziej krytycznym okresem jest czas, następujący bezpośrednio po wypowiedzeniu wojny. Zyskanie kilku dni, a nawet jednego dnia może zdecydować o bliskiem zwycięstwie lub o długiej wojnie.

Międzynarodowy kongres ochrony zwierząt

Wiedeń, 14 5 PAT. Od wczoraj obraduje tu międzynarodowy kongres ochrony zwierząt. Bierze w nim udział także delegatka polska p. Mączewska-Kappe z Warszawy. P. Mączewska wygłosiła dziś na zjeździe referat na temat walki o duszę i prawo zwierzęcia. Oświetliła przytem stanowisko poszczególnych wyznań religijnych wobec zwierząt. Wkońcu swego wykładu zwróciła się mówczyni przeciwko masowemu mordowaniu zwierząt w formie polowań.

Turyn, 14 5 PAT. Skutkiem wybuchu w składzie benzyny 2 osoby zostały zabite, a około 15 odniosło rany.

Angora, 14 5 PAT. Izba uchwaliła ustawę o amnestji, która obejmie 8 tys. osób.

Wizyta w Poznaniu

WSTĘP.

Jeśli miastu jakiemuś zależy na tem, aby odrazu wywołać dobre wrażenie u turysty, powinno przedewszystkiem postarać się o piękną pogodę, możliwie... wiosenną. Przy takiej pogodzie najgorsza nawet dziura galicyjska niepozbawiona jest pewnego swoistego czaru i swoistej poezji. Naodwrót, zimna szaruga i niebo pokryte buremi chmurami nie mogą wywołać zachwytu u turysty nawet... w Paryżu.

Poznań jest jednak naprawdę piękny, bez względu na pogodę. W słoneczny ciepły wiosenny dzień oczywiście jeszcze piękniejszy.

Miasto prawdziwie europejskie Czystość wzorowa. Ulice szerokie, trotuary pierwszorzędne, W centrum śliczny architektonicznie Plac Wolności. Ładne teatry. Dużo ciekawych zabytków. Wszystko — jednem słowem — piękne. Z wyjątkiem — płci pięknej. Niestety.

P. W. K.

Parę zaledwie kroków od dworca kolejowego wznoszą się dwa duże obeliski. Jak to, czyżby już wejście na Powszechną Wystawę Krajową? Oczywiście. Było doskonałym pomysłem urządzić wystawę w samem sercu miasta, w najbliższem sąsiedztwie dworca kolejowego, a nie gdzieś daleko, w tyle, na peryferjach. Gdzie indziej nie dałby się oczywiście problem w ten sposób rozwiązać, z tego prostego powodu, że w samem mieście brak zwykle wolnych terenów. W Poznaniu udało się przez nadzwyczajnie kunsztowną „komasację" niezabudowanych placów zdobyć w samem mieście 600,000 metrów kwadratowych (60 hektarów) wolnego gruntu, złożonego z pięciu obszernych terenów, zamkniętych w jedną całość.

Na tym to terenie wznosi się nieskończona ilość budynków, hal, pawilonów itp.

Pięć godzin wędrowaliśmy po wystawie, a mogliśmy uzyskać zaledwie drobny i nikły wgląd w nagromadzone bogactwo ze wszystkich dziedzin gospodarczego i kulturalnego życia Polski współczesnej. Znawcy twierdzą, że Wystawa poznańska dorównuje największym wystawom zagranicznym, a pod niektóremi względami nawet je przewyższa. Co przedewszystkiem uderza, to estetyka budynków i całego układu wystawy, znakomita organizacja oraz wszechstronność w konstrukcji całości i wszystkich szczegółów.

TYP: POZNAŃ.

Nie wiem, czy dyrektor Wystawy, były wojewoda pomorski p. Wachowiak, jest z urodzenia Poznańczykiem, przypuszczam jednak, iż jest wiernym reprezentantem typu poznańskiego — oczywiście o ile idzie o jego dobre i dodatnie strony. Temi właściwościami są: rzeczowość i energja. Z dumą oświadczył przy powitaniu dziennikarzy p. Wachowiak że od 20 lat nie zdarzyło się w Europie, aby jakakolwiek wystawa otwarta została w tym terminie, na jaki ją pierwotnie zapowiedziano. Poznańczycy przed dwoma laty ogłosili, że dnia 16 maja 1929 o godz. 10-tej przedpołudniem nastąpi otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej — i tego przyrzeczenia dotrzymają!

Są zapewne w województwie poznańskiem rozmaici nicponie, obijacze i pieczeniarze, jak w całej Polsce i wszędzie zresztą na świecie. Ale typowy Poznaniak pracuje i przedewszystkiem — pracuje. Poznańskie, choć ma grunta o wiele gorsze niż Małopolska, osiąga w rolnictwie bez porównania lepsze rezultaty. Zapewne od Niemców nauczyli się Poznańczycy organizacji, wytrwałości, pracowitości, energii, zmysłu dla rzeczywistości.

DRUGA STRONA MEDALU.

Typ poznański ma jednak i drugą stronę medalu. Jak wszystko na świecie... Może i tego nauczyli się Poznańczycy od Niemców: pyszałkowatości, megalomanii, ekskluzywności.

Przy tych właśnie złych i dobrych stronach swego kolektywnego charakteru udało im się z miasta, które przed wojną liczyło kilkadziesiąt procent Niemców i parę procent Żydów stworzyć w przeciągu lat 10-ciu następujący stan rzeczy: Polaków 96 procent, Niemców 3 i pół procent, Żydów — pół procent. (Ogółem liczy Poznań 236,000 mieszkańców).

Z powyższej statystyki wynikałoby, że w Poznaniu żyje 1.180 dusz żydowskich. W rzeczywistości jest Żydów nieco, ale nie o wiele więcej. Charakterystycznem jest jednak dla Poznania, że — chociaż już Sekretarczyk i jego banda zamilkli, to jednak ludności żydowskiej i jej reprezentacji nadal wogóle się nie uznaje i oficjalnie nigdy nie ...zauważa. Prezes kahału nie jest zapraszany na żadne oficjalne urządzenia uroczystości. Już się więc i grupę obywatelską — nie uznaje. Stadjum pośrednie: Żydów się... toleruje.

W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ.

Właściwie to przesada. W Poznaniu niema dzielnicy żydowskiej. Jest tylko prawie w samem centrum miasta, parę kroków od Starego Rynku — ulica żydowska, która za czasów niemieckich nazywała się „Judenstrasse", potem Niemcy przezwali ją inaczej, a obecnie znowu nazywa się „Ulica Żydowska". Tutaj mieszkają Żydzi (naturalnie że mieszkają także i gdzieindziej, w całem mieście), tutaj jest synagoga, obok tempel postępowy, oraz kompleks budynków kahalnych z kancelarją „gminy synagogalnej".

Zwiedzamy wszystkie te instytucje pełni melancholji. Wszystko to powstało pod aspektem ludności, złożonej z 6,000 dusz, ludności ekonomicznie i kulturalnie wysoko stojącej, pełnej siły i prężności. Wspaniałą jest zwłaszcza synagoga miejska, zbudowana z czerwonej cegły, a wewnątrz pod każdym względem imponująco urządzona. Tymczasem przyszła burza dziejowa i cała ta ludność z 6000 dusz skurczyła się do oficjalnej liczby 1,800, a nieoficjalnej — 2000. Spadła więc do jednej trzeciej, a ta jedna trzecia jest dzisiaj, w okresie kryzysu gospodarczego, ogromnie słaba.

Słabość ta, o ile idzie o stronę niegospodarczą, jest trochę także i zawiniona. Żydzi poznańscy hołdowali za czasów niemieckich skrajnej asymilacji. Nie byli Żydami, lecz Niemcami wyznania mojżeszowego. Takie stanowisko mści się na tego rodzaju terenie, jak poznański, bardzo rychło i bardzo gruntownie...

U PREZESA KAHAŁU

Na czele gminy żydowskiej stoi młody i sympatyczny adwokat dr. Marcin Cohn. Opowiada nam, że większość jego kolegów z inteligencji żydowskiej wyemigrowała po przewrocie do Niemiec. Z wielkiej ilości lekarzy-Żydów zostało w Poznaniu zaledwie siedmiu, czy ośmiu, z licznych adwokatów Żydów zostało zaledwie dwóch, on oraz adwokat i notarjusz p. Lehr. Za czasów niemieckich było 6.000 Żydów w Poznaniu, obecnie jest coś ponad 2000, a z tego 70 procent stanowią Żydzi, którzy po przewrocie przybyli tu z innych dzielnic Polski. Dzisiejsza ludność żydowska, to przeważnie kupcy, trochę rzemieślników, prawie nic inteligencji. W kupiectwie — prawie wyłącznie manufaktura. Stosunki między społeczeństwem polskiem a ludnością żydowską — żadne, ani oficjalne, ani neioficjalne. Położenie gospodarcze — kryzys. Nędzy niema, ale tylko dlatego, że niema proletarjatu żydowskiego, względnie sfer proletarjackich. Instytucje żydowskie, po skurczeniu się gminy do jednej trzeciej części obywateli, bardzo słabe. W ochronce dla sierót, która może pomieścić 30—40 dzieci, znajduje się zaledwie 14. Za to Dom starców pełny, gdyż w województwie niektóre gminy żydowskie znikły zupełnie z powierzchni. W ogromnej synagodze pustki, przyczem Żydzi niemieccy są jednak bardziej pobożni od Królewiaków... Życie towarzyskie skupia się w dwóch stowarzyszeniach Bnej Brithu. Ruch sjonistyczny wcale silny. P. prezes kahału jest również sjonistą. W budynku kahału mieści się szkoła powszechna, utrzymywana przez samorząd dla dzieci żydowskich, pozatem utrzymuje kahał z własnych funduszów szkołę religijną. W radzie miejskiej niema ani jednego Żyda.

BIAŁY KRUK — W PRZESZŁOŚCI

Dom sierót żydowskich w Poznaniu ufundował Niemiec-chrześcijanin, właściciel dóbr baron von Kottwitz, w latach 40-tych ubiegłego stulecia. Pytamy zdziwieni: skądże niemiecki baron do żydowskiego zakładu sierót. Z informacji różnych osób można tyle tylko wywnioskować, iż nie wchodziły tu w grę żadne motywy specjalne, poza ogólną wielką szlachetnością i głębokim zmysłem filantropijnym. Baron von Kottwitz, po którym sieroty żydowskie w Poznaniu odmawiają corocznie kadisz, łożył również i na inne cele filantropijne. Ze Żydami tyle tylko miał wspólnego, że jako właściciel dóbr prowadził handel zbożem także i z kupcami żydowskimi.

BIAŁY KRUK — W TERAŹNIEJSZOŚCI

Jest nim kupiec poznański p. Stachowiak, którego nie mieliśmy już niestety czasu odwiedzić. Jeden to z niewielu a z pewnością jedyny „głośny" liberał i postępowiec w morzu poznańskiego antysemityzmu. Nie jest to bynajmniej jakiś oryginał lub — jak antysemici mówią — „wujek żydowski", lecz człowiek o prawdziwych przekonaniach postępowych i demokratycznych, który jako taki nie jest antysemitą. Dziennik, który p. Stachowiak przed kilku laty wydawał w Poznaniu, nie był też wcale dziennikiem „żydowskim". W gronie redakcyjnem nie zasiadał ani jeden Żyd, Był to poprostu dziennik szczerze demokratyczny i postępowy, który, jako taki, przeżył zaledwie w Poznaniu parę tygodni. W Poznaniu niema miejsca na tego rodzaju dzienniki.

P. Stachowiak porwał się z motyką na słońce, toteż niemało najadł się kłopotów. Dziś jest znużony, możliwe, że i zniechęcony i nie występuje więcej na widowni publicznej.

P. SEKRETARCZYK I JEGO SMUTNY KONIEC

Jeszcze jeden głośny swego czasu Poznańczyk nie występuje więcej na widowni publicznej. Jest to osławiony p. Sekretarczyk, spólnik i towarzysz p. Noskowicza. Obaj — to przywódcy i komendanci „sławnej" swego czasu Ligi Obrony Ojczyzny i Wiary. (Serdecznie przepraszam p. Stachowiaka, że mimowoli łączę nazwiska obu tych „obrońców ojczyzny i wiary" z jego nazwiskiem: — czynię to tylko dla kontrastu).

P. Sekretarczyk był jeszcze przed kilku laty bardzo sławny. Zarówno on, jak i jego gruba laska okuta na końcu ostrem żelazem. Noskowicz był prezesem wspomnianej Ligi, a Sekretarczyk i jego laska byli Ligi tej narzędziami i wykonawcami. Mnóstwo Żydów miejscowych i przyjezdnych odczuło do krwi ramię Sekretarczyka i żelazny koniec jego laski. Rozbijano ręce, nogi, żebra i głowy. Wkońcu oberwał Sekretarczyk kilka miesięcy kryminału. Pozatem musiano mu dać do zrozumienia, że występy jego kompromitują Poznań i Polskę.

Był wreszcie jeszcze jeden moment, dotychczas nieznany. Mogę mianowicie zdradzić, że Sekretarczyk nietylko bił Żydów, ale i był porządnie przez nich bity. Jeśli natrafił na młodego i odważnego mężczyznę, dostawał takie cięgi, że widział się ze swą prababką. Jeden z obywateli poznańskich, którego nazwiska z ostrożności nie wyjawię, opowiedział mi, że jego syn, chłop, jak dąb, podczas jednej z bitek tak potraktował Sekretarczyka, że o mało nie połamał mu wszystkich kości.

Mniejsza o powody — dość, że dziś Sekretarczyk zupełnie zamilkł, Noskowicz — i dawniej mniej czynny — również, tak że w Poznaniu panuje spokój. Wprawdzie w związku z wypad

Dalszy ciąg na stronie 10-tej)

Z DNIA

Kto zatruwa opinję publiczną?

Kiedy mówimy o zatruwaniu opinji publicznej niebezpiecznemi zarazkami szowinizmu, trudno nam zwyczajnie ująć złoczyńcę niejako za rękę. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że opinja publiczna sama przez się, jako taka, bynajmniej nie jest nastawiona w duchu barbarzyńskiej nietolerancji, w duchu ślepej nienawiści, lecz że jest w tym kierunku przez kogoś obrabiana i systematycznie preparowana. Zwyczajnie trudno atoli — powtarzamy — tych podszczuwaczy nazwać po imieniu, ponieważ tego rodzaju propaganda odbywa się pod gazową osłoną ogólnikowych frazesów i komunałów, przy bacznem strzeżeniu swego incognita. Odnośnie do obecnej hecy antyniemieckiej, będącej nietylko odpowiedzią ale i bliźniaczym odpowiednikiem antypolskiej hecy w Opolu, można jednak zatruwaczy studzien po obu stronach frontu bardzo pięknie wyliczyć na palcach i zademonstrować społeczeństwu jako właściwych inspiratorów nowego, zupełnie niepotrzebnego zaognienia stosunków polsko-niemieckich.

Po stronie niemieckiej wzięła na siebie „bohaterską" rolę szczucia na Polskę prasa nacjonalistyczna, a nas zaś w Polsce prowadzi analogiczną kampanję, taksamo oczywiście, prasa nacjonalistyczna, ale może w jeszcze większej, a z pewnością niebezpieczniejszej mierze prasa brukowo-sensacyjna. Prasie partyjnie nacjonalistycznej niema się co dziwić. Szczucie przeciw „wrogom" należy do jej codziennego zawodu. Na szczęście wpływ tej prasy nie jest jak się zdaje, w chwili obecnej w Polsce szczególnie doniosły. Pierwsze skrzypce w obrabianiu opinji publicznej grają dziś w Polsce pisma sensacyjne, które zarówno w Warszawie jak i na prowincji wywierają niesamowity wprost wpływ na opinję.

Te otóż pisma, które niebezpieczną swą potęgę zawdzięczają jedynie tylko apelowaniu i wykorzystywaniu najniższych instynktów tłumu, rzuciły się z radosną furją na wypadki opolskie, przeczuwając w nich znakomity żer dla nowej sensacji. Doszło do tego, że kiedy już nawet pisma sanacyjne i nacjonalistyczne zatrąbiły na odwrót, przekonawszy się, że za barbarzyński napad pałkarzy opolskich nie można winić narodu niemieckiego i kultury niemieckiej, a w każdym razie, po uzyskaniu dość daleko idącej satysfakcji ze strony rządu niemieckiego, nie powinno się dalej szczuć przeciw Rzeszy niemieckiej, — wszelakiego rodzaju sensacyjne Kurjerki, a wśród nich krakowski Oberkurjerek na czele, prowadzą nadal antyniemiecką hecę ze wszystkiemi jej typowemi atrybucjami. Oburzającym wprost, no i... komicznym jest artykuł, jaki zamieścił wczorajszy „Il. Kurjer Codzienny" przeciw... „Głosowi Narodu" i katowickiej „Polonji". Przypominamy, że oba te pisma wystąpiły jaknajostrzej przeciw Niemcom. „Głos Narodu" był jednym z pierwszych, który proklamował hasło odwetu (w artykule pt. „Twardo i bezwzględnie!"). Ale ostatecznie „Głos Narodu" nie jest brukowcem, i całkiem poprostu — zmiarkował się. Inaczej naturalnie pisze się w pierwszej chwili zdenerwowania, a inaczej w chwili otrzeźwienia. Zrozumiał przeto także i „Głos Narodu", że skończona głupota jest bojkotowanie filmów niemieckich, albo krucjata przeciw dwujęzycznym napisom filmów w prowincji śląskiej. Jeszcze większą głupotą byłby bojkot książek niemieckich. „Głos Narodu" miał pochwały godną odwagę napisać, że bez książek niemieckich nie możnaby się w Polsce obejść.

Te słowa rozwagi i rozsądku wyprowadziły „Kurjera" z równowagi. Pismo bez żadnej politycznej myśli i politycznego programu, pismo, żyjące wyłącznie sensacją, napada z wściekłością na organ nacjonalistyczny dlatego, że jest rzekomo za mało... nacjonalistyczny. W podobny sposób rzuca się „Kurjer" na dość chyba nacjonalistyczną i szowinistyczną „Polonję". Haniebny artykuł „Kurjera" kończy się następującem haniebnem pytaniem retorycznem: „Zapytujemy: co oznacza ten jednolity germanofilski front chadecki? Co oznacza stanowisko p. Korfantego? Kto duchowo... już jeździ do Bytomia i Gliwic po jednolitość informacyj i naświetleń?"

Podejrzenie o germanofilstwo pism notorycznie nacjonalistycznych, jakiemi są zarówno „Głos Narodu" jak i „Polonja", jest tak wstrętne, iż nie można poprostu znaleźć słów na jego należyte napiętnowanie. Wystarczy pokazać: Oto tu macie jednego z najgorszych zatruwaczy opinji publicznej w Posce! (h)

Z SALI SĄDOWEJ

Drugi dzień procesu o pobicie akademika Cornera

przez posterunkowych policji

Wczorajszą rozprawę przeciw posterunkowym policji Przybyle i Pawełkowi, oskarżonym o ciężkie pobicie medyka Iwona Cornera, wypełniło przesłuchanie szeregu świadków. Rozprawa toczyła się z żywym udziałem przybyłego wczoraj z Warszawy zastępcy Cornera adw. Dra Szurleja, który podjął się zastępstwa poszkodowanego Cornera łącznie z adw. Dr. Wusatowskim z Krakowa.

Swiadek Dr. Ciećkiewicz, lekarz więzienny, pierwszy badał uwięzionego Cornera i stwierdził u niego ciężkie pobicie i groźną chorobę, spowodowaną wylewem krwi do jamy opłucnej. Corner powiedział mu tylko ogólnie, że pobiła go policja, a z powodu pijaństwa nie pamięta, gdzie i w jaki sposób to nastąpiło; świadek nie wypytywał go też o szczegóły z uwagi na poważny stan zdrowia.

Następnie zeznawali czeladnik szewski **Dominik Leśniak** i pomocnicy fryzjerscy **Gustaw Żak i Ernest Stoklasa**, co do szczegółów, dotyczących

aresztowania Cornera.

Z zeznań tych świadków okazuje się, że na rogu ul. św. Marka i Floriańskiej stali w krytycznej chwili Żak i Leśniak w towarzystwie jakiejś pani. Do żegnającego się towarzystwa przystąpił chwiejnym krokiem pijany Corner i trąciwszy Żaka odezwał się do niego w sposób mocno obraźliwy. Żak widząc przed sobą zupełnie pijanego osobnika, chcąc uniknąć awantury usunął się, a wówczas Corner kopnął go w nogę, wskutek czego Leśniak i Żak widzieli się zmuszeni szukać interwencji policji. Następnie świadkowie ci towarzyszyli policjantowi i Cornerowi aż do samego komisarjatu na ul. Starowiślną. Przed pocztą Corner, który dotąd szedł względnie spokojnie i tylko miotał obelgi i wyzwiska, względnie wykrzykiwał po serbsku jakieś słowa, nagle wyrwał się prowadzącym posterunkowym i rzucił się na ziemię, pociągając za sobą dwóch posterunkowych. W czasie szamotania posterunkowi skuli Cornera, a następnie odprowadzili na komisarjat. Na komisarjacie świadkowie ci żadnego gwałtowniejszego zachowania się Cornera nie zaobserwowali.

Obrońca Dr. Bader imieniem obrony konstatuje, że pojawił się

list otwarty, napisany przez Cornera do ogółu akademików,

w którym tenże przedstawia, jakoby w szpitalu w Nowym Targu zjawił się osk. Pawełek i w sposób brutalny czynił Cornerowi wyrzuty, dlaczego przewleka z ukończeniem sprawy w sądzie. Obrońca wnosi na zażądanie z Województwa aktów postępowania administracyjnego na stwierdzenie, że zapodania Cornera — mijają się z rzeczywistością, że w szczególności prawdą jest, iż Pawełek odprowadzając do szpitala w Nowym Targu chorych na tyfus, zetknął się z Cornerem, ale tego rodzaju uwag nie robił, a nawet Corner nie wiedział, że rozmawia z Pawełkiem i po ukończonej rozmowie pożegnał się z Pawełkiem, podając mu rękę. Trybunał zastrzegł sobie powzięcie decyzji w tej sprawie w dniach późniejszych.

Dalsi świadkowie, przeważnie funkcjonarjusze policji, zeznają na okoliczności mniej istotne.

Trochę humoru wniósł do tej ponurej sprawy znany na bruku krakowskim żebrak, udający inwalidę i stale w mundurze wojskowym się ukazujący, **Franciszek Mrozicki**, który posługując się gwarą podmiejską, zeznaje, że będąc „jak zwykle" pod „telegrafem" zetknął się tam z Cornerem. Zauważył, że jest to „coś lepszego", więc pomógł mu zeszyć potargane spodnie i zaopiekował się nim na znanym sobie policyjnym terenie. Corner opowiadał mu, że go pobiła policja w celi. Ogólne poruszenie wywołuje na sali fakt, że poszkodowanego Cornera odprowadzono do więzienia razem z tym żebrakiem, obu skutych jednym łańcuchem. Adw. Dr. Szurlej podkreśla w pytaniu, zadanem temu świadkowi, **że on spostrzegł**, iż Corner jest „coś lepszego", **podczas** gdy oskarżeni twierdzą, że uważali go za **jakiegoś** opryszka.

W dalszym ciągu zeznawali szwagier **Cornera p. Bronisław Bielut i św. Eugenjusz Reichert, którzy** przedstawili przebieg swojej interwencji nazajutrz po zajściu oraz podali w jaki sposób przewieźli poszkodowanego Cornera

z więzienia do szpitala.

W chwili wypuszczenia z więzienia Corner osłabiony i zmieniony nie do poznania, **z trudem utrzymywał się na nogach** i tylko z wielkim wysiłkiem mógł odpowiadać na stawiane mu pytania. Swiadkowie umieścili go w dorożce z zamiarem udania się do lekarza. Po drodze **Corner co chwilę tracił przytomność, wobec czego pojechali na stację pogotowia ratunkowego.** Lekarz dyżurny, nie mogąc rannemu udzielić doraźnej pomocy, skierował ich do chirurga przy ul. Dunajewskiego, jednak obaj zeznający widząc, że **Corner coraz bardziej opada z sił**, udali się do kliniki chirurgicznej, gdzie Corner pozostawał przez dłuższy czas w leczeniu. Św. Reichert podaje, że w chwilę po wyprowadzeniu z więzienia, kiedy Bielut poszedł po dorożkę, Corner oświadczył mu, że policjanci pobili go **w celi. Szczegół** ten podkreśla zastępca poszkodowanego ze względu na obronę oskarżonych, idącą w tym kierunku, że Corner mógł zostać pobity podczas doprowadzania na komisarjat przy szamotaniu się z policjantami, a zeznania swe, dotyczące pobicia w celi, począł składać dopiero po pewnym czasie, nie bezpośrednio po zajściu.

Na pytania adw. Szurleja stwierdzają obaj świadkowie zgodnie, że Corner był człowiekiem **bardzo solidnym, nigdy nie pijącym, pilnie się uczącym;** studja gimnazjalne ukończył w Jugosławji, jeden rok medycyny ukończył w Grazu, a przybył do Krakowa przed kilku laty, gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim miał wkrótce uzyskać doktorat medycyny.

Ostatnim świadkiem przesłuchanym w dniu wczorajszym, **był inspektor policji Komusiński.** Swiadek ten prowadził w tej sprawie śledztwo administracyjne. Na podstawie wyników swych dochodzeń nabrał świadek przekonania, że sprawców uszkodzenia Cornera należało szukać tylko między policjantami, odprowadzającymi Cornera do komisarjatu, a nawet z tego powodu odnośni czterej posterunkowi byli w swoim czasie zawieszeni w urzędowaniu. Żadnych natomiast nie miał świadek danych, by obwiniać o to obu oskarżonych poza zeznaniami Cornera. Świadek przesłuchiwał Cornera w klinice w trzy tygodnie po zajściu i z powodu jego ciężkiego stanu zdrowia ograniczyć się musiał do zadania mu trzech pytań: czy go bili policjanci (odpowiedź Cornera brzmiała: tak), gdzie go pobito (odpowiedź: **w celi**) i ilu policjantów go biło (odpowiedź: nie wiem).

Zastępca poszkodowanego adw. Dr. Szurlej zadał świadkowi insp. Komusińskiemu szereg pytań, zaczerpniętych z jego sprawozdania z dochodzeń administracyjnych, a zawierających

cały szereg krytycznych uwag odnośnie do zachowania się posterunkowych policji wobec Cornera.

Insp. Komusiński potwierdza, że te uwagi krytyczne, odczytywane przez Dra Szurleja, pochodzą od niego. Z kolei również obr. Dr. Bader zaczyna zadawać świadkowi pytania na podstawie tegoż sprawozdania, co w konsekwencji doprowadza do utarczki między zastępcami obu stron. W utarczce tej bierze żywy udział również — audytorjum, **manifestując huraganem oklasków swą sympatję dla zastępcy poszkodowanego.** Zajście likwiduje wniosek obrońcy Dra Aschenbrennera, by trybunał odczytał odnośne akta administracyjnych dochodzeń przeciwko wszystkim 6 posterunkowym policji. Wniosek ten postanowił trybunał załatwić w czasie późniejszym.

W dniu dzisiejszym nastąpi przesłuchanie ostatnich świadków.

Jak słychać na czwartek zarządzona zostanie przerwa jednodniowa, a w piątek nastąpi dalszy ciąg rozprawy w Nowym Targu, gdzie przesłuchany zostanie w szpitalu tamtejszym poszkodowany Corner. Prócz trybunału, prokuratora i zastępców stron wyjadą także przypuszczalnie znawcy lekarze, aby móc ewentualnie wydać orzeczenie odnośnie do zeznań, składanych przez poszkodowanego Cornera.

Rozpraw wzbudza coraz większe zainteresowanie, zwłaszcza w sferach młodzieży akademickiej i policyjnych.

ZE SWIATA

Znowu sensacyjna afera we Wiedniu

Onegdaj o godz. 9 wieczorem rozległy się strzały w mieszkaniu austrjackiego majora Fritza Seidlą, zamieszkałego przy Ausstellungsstrasse w drugim obwodzie Wiednia. Gdy policja wkroczyła do mieszkania, otworzył major i natychmiast oświadczył, że jego żona się zastrzeliła. W drugim pokoju leżała majorowa zalana krwią, ale przed swoją śmiercią, która w kilka minut później nastąpiła, oskarżyła męża, że on ją zastrzelił. Znaleziono na fortepianie karteczkę, zawierającą następujące słowa: „Czynię mego męża uniwersalnym spadkobiercą całego mojego majątku". Pytanie tylko zachodzi, czy karteczkę tę napisała zmarła, a od rozstrzygnięcia tego pytania zależy ustalenie, czy zachodzi tu samobójstwo czy też morderstwo.

Major Seidel jest znanym lotnikiem i należy do zarządu austrjackiego Aeroklubu. Miał zamiar podać się do dymisji i wstąpić do fabryki Zeppelinów. Między nim a żoną, która była chorą, nie panowały bardzo dobre stosunki, gdyż żona była szalenie zazdrosna. Przesłuchany major oświadczył, że żona ostatniej nocy miała zamiar popełnić samobójstwo, w którem chciał jej przeszkodzić. Doszło do bójki, ale żona okazała się silniejszą i zastrzeliła się.

Siedem jako szczęśliwa cyfra

Są ludzie, którzy wierzą w utajony sens każdej cyfry z osobna. Ciekawą jest przytem rzeczą, że siódemka uchodzi za najszczęśliwszą liczbę. Wszystkie religje uważają tę cyfrę za wyjątkową. Niedawno ogłoszono statystykę wygranych na loterji we Francji, z której to statystyki okazuje się, że większość głównych wygranych padła na losy, których cyfry są podzielne przez siedem i tak na loterji miasta Paryża wygrały następujące losy po 100,000 franków: 552,307 436,187, 356,927, na loterji Credit National wygrał miljon franków los pod numerem 5,852,077, zaś pół miljona franków los pod numerem 3,410,027, wreszcie 100,000 franków los pod numerem 94,877. Wynikałoby więc z tej statystyki, że wygrywają losy, które są podzielne przez siedem. Są jednak sceptycy, którzy potrafią inną wykazać statystykę. Czegóż to statystyka zresztą wykazać nie może?...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Niekorzystne położenie gospodarcze w okręgu krakowskim

Sprawozdanie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie za I. kwartał br.

SYTUACJA NA RYNKU PIENIĘŻNYM.

Analiza porównawcza sytuacji na rynku pieniężnym w I. kwartale br. z kształtowaniem się stosunków w ostatnim kwartale r. 1928 wykazuje **wybitne zmiany w kierunku niekorzystnym.**

Przedewszystkiem zaznaczyło się

spotęgowanie ciasnoty gotówkowej,

które silniej jednak wystąpiło dopiero w lutym br. Złożyły się na to nietylko okoliczności, związane z martwym sezonem po ultimo roku i z przygotowaniem zapasów produkcji na sezon wiosenny, ale ponadto niezwykle ostra i długotrwała zima oraz utrudnienia komunikacyjne, które sprowadziły komplikacje w zakresie normalnej wymiany towarów, a temsamem regularnego krążenia płynnych środków gotówkowych.

Z wyjątkiem nielicznych bardzo działów produkcji (węgiel), konsumenci wstrzymywali się wedle możności, lub byli zniewoleni wstrzymywać się od zakupów, co musiało odbić się niekorzystnie na obrotach w handlu detalicznym i hurtownym, a w konsekwencji na zamówieniach w przedsiębiorstwach produkcyjnych.

Niepokojącym objawem tej stagnacji była pogarszająca się stopniowo w miesiącu styczniu i lutym wypłacalność kupiectwa, która wyraziła się w poważnym wzroście protestów wekslowych. Odsetek tych protestów dochodził w wekslowym materjale bankowym, a więc cenzurowanym niejednokrotnie do 15 proc., a w zwyczajnym materjale inkasowym wykazywał nawet wyższe napięcie.

Jako dalszy szczegół, na który należy zwrócić uwagę w związku z analizą stosunków na rynku pieniężnym w I. kwartale br. w okręgu Izby, to sprawa nasilenia procesu kapitalizacyjnego.

Badania przeprowadzone przez Izbę pozwoliły stwierdzić, że wskutek pogorszenia się sytuacji w okresie sprawozdawczym lokaty w bankach prywatnych nie wykazały wzrostu. Podobnie rzecz się ma z ruchem oszczędnościowym w Kasach Oszczędności, który wykazuje bardzo słabe tętno.

Natomiast stwierdzić można było znaczne zainteresowanie się tut. kapitalistów pienięnymi rynkami zagranicznymi, a to zarówno ze względu na znane powszechnie zarządzenia władz skarbowych, jak niemniej z uwagi na kurczącą się coraz bardziej rozpiętość między stopą odsetkową w kraju i zagranicą.

Również lokaty zagraniczne w bankach tut. wobec zapotrzebowania gotówki zagranicą i wzrostu zagranicznej stopy odsetkowej nie wykazały tendencji rosnącej. Pieniężny rynek prywatny zareagował na pogorszenie się sytuacji podniesieniem stopy procentowej nawet do 3 proc. miesięcznie, oraz wstrzemięźliwością w przyjmowaniu słabszego materjału wekslowego.

W tych warunkach ocena sytuacji w I. kwartale okręgu Izby

nie może wypaść optymistycznie.

Niemniej trudno posunąć się w ostatecznych wnioskach do skrajnego pesymizmu. Zaznacza się bowiem przekonanie, że po ustaniu oddziaływania konkretnych przyczyn, które wpłynęły w tak silnym stopniu na kształtowanie się sytuacji w okresie sprawozdawczym nastąpi pewna poprawa.

HANDEL W I. KWARTALE W OKRĘGU IZBY.

Analiza sytuacji handlu w okresie sprawozdawczym pozwala na wysnućie wniosku, że rozwój stosunków poszedł wyraźnie

w kierunku dalszego i to dość silnego pogorszenia się.

Ściślej rzecz biorąc, to w I. kwartale br. obserwujemy tylko rozwój procesu przesileniowego w handlu, jaki zaznaczył się już z końcem ub. roku.

Czynnikiem, który wpłynął tak decydująco na sytuację, była przedewszystkiem bardzo ostra zima, hamująca normalny obieg handlowy. Miarą jej niekorzystnego wpływu na handel może być okoliczność, że sprowadziła ona w swych skutkach komplikacje, jakie w normalnych warunkach nigdyby nie wystąpiły. Tak np. handel towarów kolonjalnych miał w I. kwartale zły sezon, chociaż miesiące zimowe są dość pomyślnym okresem, przedewszystkiem dla handlu herbatą.

Na zły sezon uskarżały się dalej branże materjałów budowlanych, żelaza, w związku z bardzo słabymi horoskopami budowlanymi i z mocno spóźnionym skutkiem długiej zimy sezonem budowlanym.

Szczególnie zaś silnie daje się we znaki ostra zima branży skórniczej, której przedstawiciele stwierdzają, że ub. kwartał był nadspodziewanie zły. W równym stopniu niekorzystnym był ten okres dla handlu obuwiem i tekstyljów.

Zła sytuacja finansowa kupiectwa przejawiła się przedewszystkiem w przybierającej na sile

inflacji wekslowej,

sprawiającej, że obrót wekslowy w wyższym jeszcze niż dotychczas stopniu zastąpił obrót gotówkowy, we wzroście protestów weklowych w fali egzekucji i postępowań ugodowych.

W samym Krakowie wpłynęło do Kasy Miejskiej tytułem podatku od zaprotestowanych weksli w I. kwartale 26,252 zł., co daje w rezultacie 5,250,400 zł., zaprotestowanych sum wekslowych, w porównaniu do 11,082,400 zł. w ciągu całego roku 1928.

Podobnie niekorzystne dla kupiectwa tendencje zaznaczają się w statystyce postępowań ugodowych i konkursów.

Podczas gdy w IV kwartale 1928 zanotowano 47 wypadków postępowań ugodowych, to w I. kwartale br. liczba ich wyniosła 95. Ilość ich zatem wzrosła w porównaniu z IV kwartałem z. r. o 100 proc. Z ogólnej liczby zgłoszonych postępowań ugodowych na drodze sądowej przypada na przedsiębiorstwa handlowe 86 wypadków, a więc 91 proc.

Jeżeli zaś nadto uwzględnimy około 60 wypadków ugód, przeprowadzonych przez Związek Wierzycieli Województwa Krakowskiego oraz poza Związkiem, to ogólna

cyfra postępowań ugodowych

w I. kwartale wzrośnie do 155, wobec 388 w ciągu całego roku 1928.

Powiększyła się też liczba

konkursów,

gdyż w I. kwartale zgłoszono ich w okręgu Izby 5, wobec 3 wypadków w analogicznym okresie czasu roku 1928.

Wszystkie te objawy dowodzą, że pogorszenie się sytuacji finansowej kupiectwa zrobiło w I. kwartale znacznie większe postępy, jak w poprzedzającym okresie sprawozdawczym.

Jednym z najbardziej charakterystycznych przejawów spadku siły płatniczej rynku wewnętrznego jest zmniejszenie się popytu nawet na **kredyt** u kupiectwa, a następnie

słaba wypłacalność klijenta.

Przejawiło się to w szczególności w fakcie zmniejszonych obrotów, nawet w okresie zakupów świątecznych, które w normalnych warunkach działają bardzo ożywczo na sytuację handlu.

Jeżeli do naszkicowanego wyżej obrazu dodamy restrykcje kredytowe, jakie banki zmuszone były zastosować przedewszystkiem w stosunku do handlu, z uwagi na jego niepewne położenie, to otrzymamy dość silny obraz trudności, w jakich znajdował się handel okręgu w I. kwartale br.

OGÓLNA SYTUACJA PRZEMYSŁU.

Pobieżny przegląd konjunktury w I. kwartale br. w poszczególnych gałęziach przemysłu okręgu Izby wskazuje, że okres sprawozdawczy był znacznie gorszy dla przemysłu, jak poprzednie okresy. Wystąpiły w nim bowiem następstwa tegorocznej ciężkiej zimy, które sprawiły, że przy równoczesnem oddziaływaniu ogólnie niekorzystnie kształtujących się stosunków na rynku pieniężnym oraz w handlu, przemysł okręgu **wszedł w** fazę, jeżeli już nie kryzysu wyraźnego, to

w każdym razie pewnej depresji.

Na wysnucie takich wniosków pozwala następujący objaw stwierdzony przez Izbę przy opracowywaniu niniejszego sprawozdania. Przedewszystkiem występują poraz pierwszy od dłuższego czasu silniej fakty

ograniczenia produkcji

w całym szeregu gałęzi przemysłów. Stoi to w związku tak ze zmniejszoną siłą nabywczą rynku wewnętrznego, jak i z akcją samozachowawczą wobec postępującego kryzysu w handlu.

Na uwagę zwłaszcza zasługuje stosunek przemysłu do handlu. W tym okresie bowiem przejawiała się już wyraźniej chęć ograniczania handlowi kredytu, czego w ubiegłych miesiącach nie można było jeszcze zaobserwować. Jest to zrozumiałe o tyle, że handel okręgu jak zresztą także w innych centrach gospodarczych państwa, przeżywając ciężkie czasy nie jest w stanie finansować w należytej mierze własnymi środkami wymiany towarowej. Stąd dał się zauważyć fakt finansowania przez przemysł własnymi środkami handlu. Okres ten zdaje się, skończył się już, o ile idzie o okręg Izby, gdyż unieruchomienie kapitałów obrotowych przy równoczesnem niedostatecznem zaopatrzeniu przemysłu w kredyt w bankach państwowych postawiło go w konieczności „zjadania“ własnych rezerw. I to jest najbardziej charakterystyczne dla rozwoju stosunków w okręgu Izby w ubiegłym kwartale br.

1 procent dla hurtowników mięsa

W załatwieniu memorjałów Polskiego Związku Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich oraz w wyniku konferencji odbytej w Poznaniu przez inspektorów ministerjalnych z przedstawicielami tego Związku, Ministerstwo skarbu wydało Izbie skarbowej w Poznaniu następujące zarządzenie:

Zezwala się wyjątkowo, na zasadzie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, na obniżenie 2 proc. stawki podatkowej do 1 proc. — przedsiębiorstwom „detalicznej sprzedaży mięsa“, wykonywanym przez tak zw. „hurtowników mięsnych“ w Poznaniu i Bydgoszczy, nie prowadzącym prawidłowych ksiąg handlowych, pod warunkiem wniesienia indywidualnych podań o przyznanie tej ulgi w terminie do końca marca br.

Ulga powyższa przyznaną być może odnośnie do wymiaru podatku od obrotu za rok 1928 i za lata poprzednie oraz odnośnie do zarządzonych przez izbę skarbową dodatkowych wymiarów tylko w wypadkach gdy odnośne przedsiębiorstwa posiadały na te lata podatkowe, co do których ubiegać się będą o ulgę, świadectwa II kateg. handlowej względnie gdy przed wniesieniem podania o zniżenie stawki podatkowej dopłacą różnicę między ceną świadectwa nabytego na dany rok, a ceną świadectwa II. kat. handlowej.

Kary za zwłokę uiścić się mających dopłat do świadectw przemysłowych zniża się w tych wypadkach z 2 proc. do 1 proc. miesięcznie

Wyjątek od powyższej zasady dotyczy jedynie takich przedsiębiorstw „detalicznej sprzedaży mięsa“, których obroty za dany rok podatkowy nie przekroczyły kwoty 40,000 zł. Co do tych ostatnich przedsiębiorstw obniżenie stawki podatkowej do 1 proc. nastąpić może nawet w wypadkach nabycia świadectw III. kategorji handlowej.

Przedsiębiorstwa detalicznej sprzedaży mięsa, których obroty nie przekraczają 40,000 zł. rocznie mogą wnosić dodatkowo w terminie do końca **marca br. podania o zezwolenie na nabycie świadectw III kat. handlowej.**

Równocześnie poleca się nie wyciągać konsekwencyj karnych z art. 98 ustawy za lata ubiegłe w stosunku do tych wszystkich przedsiębiorstw „detalicznej sprzedaży mięsa“, nie ubiegających się o zniżenie stawki podatkowej od obrotu, co do których protokóły karne z powodu braku należytego nadzoru ze strony władz skarbowych, nie zosisły spisane do dnia 1-go stycznia 1929 roku.

Wkońcu upoważnia się izbę skarbową, aby w razie zachodzącej potrzeby rozciągnęła postanowienia niniejszego reskryptu w stosunku do przedsiębiorstw detalicznej sprzedaży mięsa w innych miejscowościach względnie przedłużyła na lata następne. W wypadku skorzystania z tego upoważnienia należy o tem donieść Ministerstwu Skarbu

Odpis powyższego zarządzenia przesłano **wszystkim izbom skarbowym do wiadomości z upoważnieniem do zastosowania powyższego reskryptu w stosunku do przedsiębiorstw „detalicznej sprzedaży mięsa“ w okręgach poszczególnych izb. (Okólnik z dnia 5 marca 1929 r. L. DV. 2661/29 roku).**

Reforma podatkowa — w drodze rozporządzeń?

W związku z wycofaniem projektów podatkowych z sejmu omawiany jest w ministerstwie Skarbu szereg nowych planów reformy ustroju podatkowego. Według krążących pogłosek rząd nie zamierza zwoływać sesji sejmowej oraz nie zamierza załatwić projektów podatkowych drogą ustawodawczą, natomiast chce przeprowadzić reformę podatkową drogą własnych rozporządzeń. W nadchodzącym tygodniu ma się odbyć w tej sprawie **konferencja z przedstawicielami kupiectwa.**

Projekt argentyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów

w sprawie realizacji ideału żydowskiej siedziby nar.

Paryż. (ŻAT.) Towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów w Argentynie nadesłało Międzynarodowemu Związkowi Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów następujące rezolucje w sprawie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie z prośbą o zaakceptowanie i doręczenie generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów w Genewie. Rezolucje te brzmią:

Międzynarodowy Związek Towarzystw Przyjaciół Ligi Narodów zaleca Lidze Narodów i poszczególnym rządom następujące rozważanie:

1) Nadeszła już chwila dla skoordynowania wysiłków celem wykonania przyrzeczenia, poczynionego wespół przez Ligę Narodów i Wielką Brytanję w sprawie utworzenia nowego niezależnego państwa na terenie Palestyny, gdzie zamieszkujący tam Żydzi wraz z Żydami w innych krajach będą w stanie założyć swoją siedzibę narodową.

Jest zatem doniosłem utworzenie możliwości dla uruchomienia przez państwo palestyńskie konsulatów w odnośnych krajach oraz udzielenie państwu palestyńskiemu czemprędzej niezbędnych środków finansowych dla zrealizowania swych celów.

2) W tym celu urzędowo uznana światowa organizacja sjonistyczna podjąć ma interwencję w brytyjskim urzędzie spraw zagranicznych, przedkładając plan utworzenia i amortyzacji funduszów które będą wyasygnowane przez Wielką Brytanję dla państwa palestyńskiego. Fundusze te, które mają osiągnąć kwotę około 200 miljonów funtów szt., winny być przekształcone w publiczną pożyczkę narodową państwa palestyńskiego. Obciążając się odpowiedzialnością za tę sumę, organizacja sjonistyczna uzyska prawo uruchomiania we wszystkich krajach o znaczniejszej liczbie zwolenników Żydowskiej Siedziby Narodowej konsulatów palestyńskich, upoważnionych do zbierania niezbędnych funduszów na rzecz państwa palestyńskiego. Celem utworzenia pewności, że konieczne fundusze będą zbierane, prócz sum zbieranych w Palestynie, zastosować należy system, praktykowany w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, obciążający, jak wiadomo, swych obywateli, zamieszkujących zagranicą, podatkiem dochodowym, analogicznym do podatku opłacanego przez mieszkańców Stanów Zjednoczonych. W ten sposób możliwem będzie uzyskanie koniecznych sum dla pokrycia zobowiązań względem Wielkiej Brytanji.

3) Po osiągnięciu pomyślnych rezultatów przy zbieraniu tych funduszów wśród Żydów, obciążonych tym podatkiem, aktualną się stanie sprawa zmiany obecnego mandatu Ligi Narodów nad Palestyną. Na określony czas mianowany będzie przedstawiciel Ligi Narodów z koniecznemi plenipotencjami celem zorganizowania administracji krajowej w Palestyne. Nowe państwo palestyńskie wejdzie w charakterze uprawnionego członka w skład Ligi Narodów. W razie uznania, że Jerozolima nie jest odpowiedniem miastem na stolicę nowego państwa, można będzie na ten cel wybrać inne miasto lub port, pozostawiając miastu Jerozolimie charakter ośrodka gmin wyznaniowych.

———o§o———

Przed Zjazdem dla „Palestyny Pracującej" w Polsce

Przygotowania do wszechpolskiego zjazdu dla „Palestyny Pracującej", zwołanego na 7 i 8 czerwca w Warszawie przez Ogólną Organizację Robotniczą w Palestynie (Histadrut Haowdim) są w pełnym toku. Zjazd wywołał wielkie zainteresowanie w rozmaitych sferach. Przypisuje się doniosłe znaczenie faktowi konsolidacji lewego skrzydła w sjoniźmie. Do współpracy zostają wciągnięte elementy sympatyzujące z Palestyną Pracującą. W Warszawie został już utworzony Centralny Komitet Organizacyjny z p. Ben-Cwi'em, przedstawicielem Organizacji Robotniczej w Palestynie, na czele. W końcu maja ma przyjechać do Polski drugi przedstawiciel Histadrut Haowdim p. J. Sprincak. Należy mieć nadzieję, iż współudział tych dwóch prowodyrów organizacji robotniczej palestyńskiej zapewni zjazdowi powodzenie.

Zjazd zostaje zwołany na zasadzie 5-cio przymiotnikowego systemu wyborczego wedle specjalnych kart wyborczych. Na prowincji tworzą się już wspólne komitety i przystępują do rozpowszechniania kart wyborczych.

Pozatem prowadzi się rokowania z różnymi politycznymi i zawodowymi ugrupowaniami robotniczymi o ich udział w zjeździe.

(Adres Komitetu dla Pracującej Palestyny — we Warszawie, Orla 11).

Poprawa położenia ludności żydowskiej w Rumunji

Z okazji obchodu uroczystości zjednoczenia państwa rumuńskiego w synagogach żydowskich odbyły się nabożeństwa ku czci poległych na wojnie żołnierzy.

Wychodząca w Czerniowcach, a wydawana przez sen. dra Ebnera „Ostjüdische Zeitung" zamieszcza artykuł o położeniu ludności żydowskiej w Rumunji. Autor artykułu stwierdza z zadowoleniem, że obecna sytuacja żydostwa rumuńskiego doznała znacznej poprawy w porównaniu z regime'u liberalnym. Mimo, że nie zostały jeszcze spełnione wszystkie nadzieje żydowskie, spodziewać się jednak można dalszych postępów pod tym względem. Bezpieczeństwo prawne ludności żydowskiej jest obecnie znacznie większe. W parlamencie panuje znośna atmosfera, która niechybnie umożliwi spełnienie najżywotniejszych potrzeb ludności żydowskiej. Żydzi, kończy swoje wywody autor artykułu, — są narówni ze wszystkimi innymi obywatelami państwa żywo zainteresowani w gospodarczym i kulturalnym rozwoju państwa.

Ofiary węgierskiego „numerus clausus"

Samobójstwo dwóch studentek żydowskich.

Budapeszt (ŻAT) Z powodu nieprzyjmowania Żydów na wyższe uczelnie węgierskie, wielu studentów Żydów zmuszonych jest emigrować do Włoch, gdzie odbywają studja wyższe w skrajnej nędzy. W Modjolanie dwie studentki żydowskie z Węgier popełniły samobójstwo z powodu głodu i nędzy.

Jeszcze o „dar" Berlina dla prof. Einsteina

Berlin (ŻAT) Wdowa po zmarłym generalnym dyrektorze A. E. G. radcy tajnym dr. F. Deutsch zapisała na rzecz rady miejskiej w Berlinie posiadłość swą w Schreiberau, składającą się z domu mieszkalnego i 40 morgów parku. Posiadłość ta została przeznaczona na miejsce odpoczynkowe dla zasłużonych osobistości w dziedzinach nauki i sztuk pięknych.

Na ostatniem posiedzeniu berlińskiej rady miejskiej przyjęto ten dar z podziękowaniem. Nie załatwiono natomiast wniosku o podarowanie prof. Albertowi Einsteinowi małej posiadłości celem zrekompensowania wielkiego uczonego za zawód, doznany w związku ze znaną uchwałą berlińskiej rady miejskiej w czasie obchodu 50-lecia urodzin Einsteina. Wniosek ten nie został załatwiony, gdyż Deutschnationale grozili zdekompletowaniem posiedzenia. Jak donoszą na stanowisko Deutschnationale wpłynął nacisk wywarty przez kilku skrajnych antysemitów.

„Toz" na P. W. K. w Poznaniu

Za zgodą ministerstwa spraw wewnętrznych Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce („TOZ") uzyskało prawo urządzenia swego pawilonu na Powszechnej Wystawie w Poznaniu w Pałacu Rządowym w dziale Państwowej Służby Zdrowia.

Wśród swoich eksponatów TOZ wystawia dużą mapę świetlną, przedstawiającą arsenał Oddziałów i Zakładów towarzystwa w kraju, rozwój tychże w ciągu ostanich 7-miu lat, jakoteż wyniki ich działalności.

Jednocześnie w szeregu artystycznie wykonanych plakatów przedstawione są wyniki i stan działalności TOZ'u w poszczególnych dziedzinach pracy lekarsko-higjenicznej, mianowicie: walki z chorobami zakaźnemi, pomocy lekarskiej w szkołach, opieki nad matką i dzieckiem, propagandy higjeny itp.

W oddzielnych trójkątnych, szklanych latarniach będą oświetlone diapozytywy wzorowych zakładów T-wa (ambulatorja, gabinety rentgenowskie, poradnie szkolne, apteki, poradnie przeciwgruźlicze, poradnie dla matek itp.)

Ponadto przedstawione są wyniki pracy większych oddziałów T-wa w Białymstoku, Lwowie, Łodzi, Równem, Wilnie i in.

Na ścianach, odpowiednio udekorowanych, umieszczone będą sentencje z Biblji i Talmudu oraz aforyzmy wybitnych higjenistów i mężów stanu o znaczeniu higjeny i doniosłości pracy sanitarnej.

W pawilonie TOZ'u będzie stale obecny przedstawiciel T-wa w celu udzielenia zwiedzającym informacyj.

ROZMAITOSCI

Bójka o to, jak należy rozumieć biblję

Możliwe tylko w Ameryce.

Na uniwersytecie Moines w stanie Jova w Ameryce północnej utrzymywanym przez Babtystów doszło w ostatnich dniach do bardzo ostrych ekscesów. Między admanistracją uniwersytetu a profesorami wybuchł konflikt na tle interpretacji biblji, a mianowicie administracja była tego zdania, że należy biblję rozumieć dosłownie, podczas gdy ciało uniwersyteckie oświadczyło się za alegorycznem tłomaczeniem biblji. Administracja zwolniła wszystkich profesorów, nie wyłączając rektora. Na wiadomość o tem zebrali się studenci i studentki i zupełnie zdemolowali sale wykładowe, a członkowie administracji uciekli do piwnicy, gdzie się zabarykadowali. Tych członków administracji i profesorów, którzy byli za dosłownem tłomaczeniem biblji, studenci dotkliwie pobili. Nadeszła policja, która obsadziła wszystkie wejścia i koniec położyła rozruchom.

Mussolini zreformuje również — modę...

Szereg obywateli faszystowskich zwróciło się do Mussoliniego z następującą odezwą:

„Ekscelencjo, pan odnowił Włochy od podstaw. Prosimy pana o jedno słowo, któreby zmieniło dzisiejszą modę kobiecą. Jedno słowo pańskie, ekscelencjo, a wspaniałe kąpieliska nadmorskie naszego kraju odzyskają znów swą cześć. Niech pan powie, by ubiór kobiecy stał się godniejszy; słowo pańskie znalazłoby olbrzymi odzew i odbiłoby się tysiącznem echem.

Słowo pańskie byłoby nietylko wyrazem mądrości, ono stałoby się także pobudką do uszanowania prawa.

Wystarczy, by pan się tylko odezwał. Czcigodny Wodzu, a wszyscy usłuchają".

Wiadomości z kraju

Czy należy uznawać pojedynki?

W ankiecie na ten temat, rozpisanej przez warszawski „Przegląd Wieczorny“, wypowiedziały się osoby zabierające głos, w olbrzymiej większości przeciw pojedynkowi, jako zadośćuczynieniu zniewagi honorowej. Wszyscy jednogłośnie podnieśli wielką w tej dziedzinie rolę sądów honorowych, domagając się rychłej reformy pojęć honoru i określenia honorowości. Znana działaczka społeczna dr. J. Budzińska- Tylicka oświadcza: „Pojedynek powinien być uważany za świadomą chęć popełnienia zabójstwa. Zmilitaryzowanie społeczeństw powojennych jest przyczyną manji pojedynkowej“. Zdaniem adwokata warszawskiego, p. Fleszyńskiego zabójstwo w pojedynku winno być karane jak zwykłe zabójstwo. P. Fleszyński pisze: „Pojedynki jako pozostałość barbarzyństwa, jako przesąd, utrzymujący się wyłącznie wśród tak zwanej inteligencji, winny być uznane za szkodliwy przeżytek, kompromitujący w wysokim stopniu każdego, kto do rozprawy orężnej przystępuje“.

Miss Polonia wraca do biura

Z Warszawy donoszą:

Panna Władysława Kostakówna, urocza „Miss Polonja“, wróciła wczoraj do Warszawy z Zakopanego, gdzie przybyło jej 5 klg. W wywiadzie, udzielonym prasie warszawskiej zwierzyła się ze swych planów na przyszłość.

A więc panna Kostakówna przedewszystkiem przeprowadza się do innego mieszkania, a potem wraca na dawną posadę do kolegów i koleżanek.

Przy tej okazji panna Kostakówna zwróciła uwagę, że pogłoski o tem, jakoby miała wyjść w najbliższym czasie zamąż nie odpowiadają prawdzie.

Pierwsza pogłoska opiewa, że o rękę panny Kostakówny ubiega się pewien przemysłowiec naftowy z Borysławia, według innej wersji przyszłym mężem „Miss Polonji“ ma być pewien fabrykant łódzki.

Panna Kostakówna twierdzi, że nie zna ani przemysłowca naftowego z Borysławia, ani fabrykanta z Łodzi.

— Ja wyjdę zamąż tylko dla szczęścia swego i szczęścia swego nie będę ukrywała w tajemnicy!. — oświadczyła wkońcu Miss Polonja.

—o—

KRAJOWA KONFERENCJA SJONISTYCZNA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się dnia 19 i 20 bm. w Stryju. Adres dla korespondencji: D. Seidmann, Stryj, Skrytka pocztowa 8. Delegaci winni się wykazać, iż spełnili swój obowiązek wobec Keren Hajesod.

WYJAZD ŚPIEWAKA ŻYDOWSKIEGO Z POLSKI. Znany żydowski śpiewak operowy Józef Winogradow opuszcza w tych dniach swoje miasto rodzinne Wilno, udając się z powrotem do Ameryki. Po drodze odwiedzi Winogradow Litwę, gdzie zapowiedział szereg koncertów.

OBLĘŻENIE SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. Przed szpitalem żydowskim w Warszawie doszło onegdaj do wielkich awantur. Przed bramą szpitala zebrało się kilkaset ludzi, którzy chcieli odwiedzić swoich chorych krewnych. Ponieważ na mocy nowych przepisów nie wolno było wpuścić nikogo do wnętrza, tłum rozpoczął regularne oblężenie szpitala. Musiano zawezwać pomocy policji, która dopiero wybawiła szpital z opresji. Kilka osób chcących się przedostać przez parkan zostało zranionych.

AFERA POBOROWA WE LWOWIE. Lwowski „Morgen“ donosi, że odkryto nową aferę poborową we Lwowie. Aresztowano już większą ilość osób cywilnych i wojskowych. Śledztwo wykazuje, że afera była bardzo rozgałęziona i obejmuje większą ilość miejscowości we wschodniej Małopolsce.

STRASZNY MORD W ŁODZI. W nocy z soboty na niedzielę został dokonany w Łodzi przy ul. Łagiewnickiej 24 mord na 26-letnim Antonim Müllerze. Müller mieszkał wraz ze swoją rodziną oraz teściem Paciorkiem, który ze swej pracy utrzymywał cały dom. Müller karany przed kilku laty więzieniem, nie pracował od dłuższego czasu i stale wracał do domu zupełnie pijany, urządzając awantury z teściem i żoną. Onegdaj wrócił Müller kompletnie pijany do domu i znowu począł się awanturować. Żadne perswazje nie zdołały go uspokoić. W pewnej chwili Müller rzucił się na swoją żonę Józefę i począł ją okładać pięściami. Obecny przy tem teść, zachowujący się dotychczas spokojnie, chwycił siekierę, leżącą przy piecu i roztrzaskał nią Müllerowi głowę. Dopiero po godzinie został zaalarmowany komisarjat policji. Paciorek i Müllerowa zostali aresztowani.

SAMOCHODY WARSZAWSKIE HULAJĄ. Na ul. Dzikiej w Warszawie zdarzył się onegdaj znowu krew ścinający w żyłach wypadek samochodowy. Podczas przechodzenia z jednego chodnika na drugi została jakaś stara kobieta niestwierdzonego dotąd naziwska potrącona przez nadjeżdżający z olbrzymią szybkością samochód. Zanim zdołała się podnieść, nadjechało z przeciwnej strony drugie auto, które ją znowu przejechało, tym razem śmiertelnie. Staruszka zmarła przed przybyciem lekarza pogotowia. Samochody umknęły, zdołano jednak stwierdzić ich numery.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Onegdaj wyjechał przebywający od dłuższego czasu w Polsce, znany przemysłowiec wiedeński p. Pollak, z Krakowa do Wiednia. Już na czeskiem terytorjum wsiadła do przedziału, w którym znajdował się przemysłowiec, młoda kobieta. Po pewnym czasie Pollak zasnął. Obudził się dopiero w kilka godzin później i spostrzegł z przerażeniem, że walizki jego zostały otwarte, a ich zawartość zabrana. Skradziono papiery wartościowe wartości 25.000 dolarów oraz biżuterję wartości 15.000 dolarów. Śledztwo na razie nie dało żadnego rezultatu.

OLBRZYMI POŻAR W FALENICY. Onegdaj wybuchł u kupca M. Sokołowa w Falenicy pożar w składzie słomy i siana. Pożar ten został jeszcze przed przybyciem straży ugaszony. W kilka godzin później wybuchł powtórnie w temsamem miejscu pożar, widocznie z iskry pozostałej po poprzednim. Tym razem ogień zaczął się rozprzestrzeniać z niezmierną szybkością i zanim straż pożarna przybyła, zdołał już objąć szereg sąsiednich domów. Około 50 zabudowań zostało spalonych m. in. także falenicka Talmud Tora, bóżnica i łaźnia. Około 100 rodzin pozostaje bez dachu nad głową. Straty olbrzymie

MAKS BROD

Zaczarowany kraj miłości

89

Przekład M. Kanfera

(Ciąg dalszy).

Odpowiada z prostotą, która mu wyciska łzy z oczu, a która ma akcent najgłębszej ludzkiej szczerości:

„Dobrze, że mi to mówisz, Krzysztofku. Spada mi ciężar z serca. Wszak ja zawsze wiedziałam, że jesteś dobry A jednak nie miałam odwagi. Przez całą noc nie spałam Ty także nie, ja to słyszałam. Ale teraz koniec naszej męki. Przebacz mi, Krzysztofku. — nie byłabym mogła należeć do dwóch mężczyzn“

Otwiera ramiona Słońce traci krwawą swą czerwień i łagodnem swem światłem nasyca zielone i słodkie usta lasu. Przy śpiewie jasnego dnia staje się Lena żoną Krzystofa

Dotychczas Lena była tylko cieniem Od tej chwili stała się człowiekiem. Zadziwiającą jest rzeczą, jak nagle dojrzała, i to nie powoli, lecz jak gdyby za jednym zamachem. Jeśli czyni się zadość istotnym życzeniom człowieka, jeśli wprowadza się go we warunki, które mu odpowiadają, czemuż nie miałby się rozkwitnąć, i rozwinąć! A jednak zawsze zdumiewa to zjawisko, nader coprawda rzadkie zjawisko, by dopomóc młodemu, zadowolonemu ze swego życia człowiekowi do zupełnego rozwoju wszystkich jego sił.

Przywiozła ze sobą swoje skrzypce, po raz pierwszy mu gra. Jakże pięknie! Podczas gdy ćwiczy Tartiniego „Trele djabelskie“, dochodząc już do granicy doskonałości, uświadamia sobie Krzysztof mglisty związek rzeczy, dla którego potem szukają słów. Istnieje coś wspólnego między starą, włoską muzyką skrzypcową, a owym stylem między barokiem a rokoko, który studjuje w architekturze. Lena w lot chwyta tę aluzję Jej muzykalne nerwy spółdźwięcza przytem z niezwykłą lekkością, — jego prace o Dientzenhoferze już przedtem czytała, teraz więc przypadkowo szczęśliwie się układa, że może swemu ukochanemu nieco pomagać tem, co wie i co czuje Macierzyńską jest jej gorliwość, jej radość Jej uwagi są nader bystre, oparte na naturalnej uczciwości, nie mówi niczego, zaco pełnej nie może ponieść odpowiedzialności. Jest to stanowczość linji życia, być może cecha czystej rasy, alboteż zdrowego, sceptycyzmu pozbawionego wychowania, co go wciąż na nowo przejmuje zachwytem. Będą razem pracować. Otwiera się przed nimi przyszłość dwojga artystów. „Jestem bez reszty szczęśliwa“, wyznaje Lena.

Wieczorem na tarasie ich „leśniczówki“. Nogi zawinięte we wełniane pledy Na zachodzie zachód słońca bez czerwonych efektów. Niebo jest jasne o szarym perłowym odcieniu, w niektórych miejscach plamy różowe i brunatne jak dym Jak gdyby z lekkiego szkła unosi się półkole niebieskie ponad dalekie gałęzie drzew Tylko bezpośrednio ponad lasem widzieć można utkane z mgieł ciemniejsze pasy Zdaje się, że można w niem widzieć kontury wzgórz, lecz tylko tak się zdaje Gdy się oczy podnosi nieco wyżej, gdzie jest jaśniej, rozpływają się te kontury A potem uspakaja się człowiek widokiem już nocnej łąki, tym czarno zielonym tanecznym placem elfów. Coś szepcze i szumi. Tylko bardzo wielka miłość może się oprzeć tej ciszy płynącej z niezwykłą siłą z krajobrazu i zalewającej serce.

C. d. n.

CELEM UCZCZENIA PAMIĘCI BLP. MARJI LANDESDOREFERÓWNY złożył p. Z. H. w dziewiątą rocznicę Jej śmierci, w administracji naszego pisma kwotę 75 dolarów na Keren Hajesod.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 45	Maj 15 Środa 5 Ijar 5689	Zachód słońca 19 m. 20

Ostatnie dni akcji szeklowej!

Do zamknięcia akcji szeklowej pozostaje jeszcze tylko 6 dni!

Wyniki akcji są jeszcze ciągle niezadawalające! Dotąd osiągnęliśmy zaledwie 35 proc. kontyngentu. Wytężcie wszystkie siły! Werbujcie szeklowców!

Lokalna Komisja Szeklowa.

Co będzie z paszportami?

Wczoraj podaliśmy z Warszawy pogłoskę o bliskiem potanieniu opłat od paszportów zagranicznych. Jak informują pisma warszawskie, sprawa ostatecznego załatwienia kwestji paszportów zagranicznych zdaje się być zadecydowaną. Decyzja w tej tak doniosłej sprawie miała już zapaść, i **w dniach najbliższych należy oczekiwać zarządzenia obniżającego cenę podstawową normalnego paszportu zagranicznego.** To samo rozporządzenie ma też wprowadzić **pewne ułatwienia do procedury wydawania paszportów ulgowych kupieckich.**

Związek Uzdrowisk Polskich czyni podobno starania, by zarządzenie w sprawie paszportów zagranicznych wydane zostało **dopiero we wrześniu**, albowiem wydanie go w chwili obecnej mogłoby odbić się ujemnie na frekwencji zdrojowisk polskich. Z drugiej jednak strony wskazuje się na to, że obniżenie ceny paszportów nie odbije się zupełnie na liczbie gości w polskich zdrojowiskach, natomiast przyczyni się w znacznym stopniu do obniżenia cen w pensjonatach i hotelach, obecnie ogromnie wyśrubowanych.

Zniesienie cła wywozowego na zboże?

Jak słychać, ministerstwo rolnictwa wobec ciężkiego położenia rolników i dużych jeszcze zapasów zboża w kraju, ma wystąpić do ministerstwa skarbu oraz ministerstwa przemysłu i handlu o zniesienie obowiązującego obecnie cła wywozowego na pszenicę, jęczmień i owies.

Zamach na pociąg pod Kalwarją

Ubiegłej nocy zawiadomił policję zawiadowca odcinka drogowego Zaremba posłańcem Franciszkiem Carem, portjerem kolejowym ze stacji w Kalwarji, że dnia 13 bm. o godz. 21.30 nieznani sprawcy podłożyli pod pociąg pospieszny Nr. 6102 zdążający z Zakopanego do Krakowa kawałek szyny około 120 cm długości w gminie Zebrzydowicach koło budki kolejowej Nr. 21. Wskutek tego został lekko uszkodzony parowóz i 1 podkład, przyczem pociąg pospieszny oraz towarowy Nr. 114 zdążający z Kalwarji do Krakowa zostały opóźnione przez 20 minut. Wypadku w ludziach nie było. Celem ustalenia i wyśledzenia sprawcy udał się na miejsce powiatowy komendant policji podkom. Stankiewicz.

Zbrodniarz czy szaleniec?
Zastrzelił dwóch wieśniaków w Lubniu

W poniedziałek wieczór o godz. 22 wieczór nieznany sprawca wystrzelił ze strzelby przez okno do mieszkania Szymona Pawlika w Lubniu, lat 70 liczącego, który wówczas spał w łóżku przy świecącej się lampie. **Kula trafiła Pawlika w lewe ramię i pierś, wskutek czego tenże zmarł natychmiast.** — W kwadrans później tensam sprawca strzelił przez okno do Jana Sobczaka w Lubniu (lat 45), który w krytycznym momencie siedział w mieszkaniu plecyma do okna przy świecącej się lampie. **Kula trafiła Sobczaka w kark i wyszła pod brodą, trafiając następnie w rękę żonę tegoż Franciszkę, która została lekko zraniona, zaś Jan Sobczak zmarł wkrótce po oddaniu strzału.** Podejrzany o morderstwo Jakób Sobczak z Lubnia zbiegł w niewiadomym kierunku. **Za zbiegłym zarządziła policja poszukiwania.**

— **WYJAZD P. WOJEWODY DO POZNANIA.** Wobec wyjazdu p. wojewody dra Kwaśniewskiego na uroczystość otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu odpadają przyjęcia interesentów w środę dnia 15 i w piątek dnia 17 bm.

— **NOWY DYREKTOR KRAKOWSKIEJ KASY CHORYCH.** Jak się dowiadujemy, Zarząd Kasy chorych w Krakowie zamianował onegdaj na miejsce opróżnione wskutek śmierci śp. senatora Englischa, dyrektorem Kasy chorych p. Władysława Żychowicza, dotychczasowego wicedyrektora tejże Kasy. Nominacja ta ulega formalnemu zatwierdzeniu Państwowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie. P. dyr. Żychowicz jako wicedyrektor Kasy był faktycznym kierownikiem tej instytucji, zastępując od r. 1922 zajętego czynnościami senatorskiemi śp. dyr. Englischa. Rozwój instytucji, a przedewszystkiem stworzenie okazałego gmachu Kasy przy ul. Batorego i budowa będącej już na ukończeniu lecznicy Kasy na Prądniku, są w głównej mierze zasługą nowomianowanego dyrektora Żychowicza.

— **PRZYSPIESZENIE TOKU PRACY W URZĘDACH.** Minister Spraw Wewn., gen. Składkowski wydał ostatnio okólnik do urzędników ministerstwa, dotyczący przyspieszenia prac kancelaryjnych. Okólnik zaleca zastosowanie gotowych formularzy, co wpłynie w znacznym stopniu na szybsze załatwianie spraw zaległych.

— **URZĄD DLA SPRAW INWALIDÓW PRZY STAROSTWIE.** Z dniem 1 kwietnia br. sprawy rejestracji, ewidencji i statystyki inwalidów wojennych jakoteż leczenia, doleczania i protezowania przeszły z kompetencji władz wojskowych na władze cywilne administracji ogólnej. Podania w sprawach powyższych przyjmować będzie od inwalidów wojennych zamieszkałych w Krakowie urząd dla spraw inwalidów wojennych przy Starostwie krakowskiem począwszy od 1 czerwca br.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** Dziś we środę 15 bm. odbędzie się o godz. 8'15 wiecz. zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym programem: demonstracje chorych: Z kliniki neurologiczno- psychjatrycznej U. J. Z kliniki dermatologicznej U. J., z I-szej kliniki wewnętrznej U. J., z II-ej kliniki wewnętrznej U. J.

— **SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE.** Lekarze miejscy każdej środy i soboty począwszy od dnia 15 bm. szczepić będą przeciw ospie bezpłatnie w miejscach i godzinach podanych w osobnem obwieszczeniu. Do rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r. zostaną wysłane osobne wezwania do szczepienia. Magistrat zwraca uwagę, iż uchylanie się od obowiązku szczepienia ochronnego przeciw ospie karze ustawa grzywną w wysokości do 200 zł lub aresztem do dni 14-tu, a osób nieszczepionych przeciw ospie nie wolno przyjmować do żadnych szkół i innych zakładów.

— **NAJECHANI PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczorajszej nocy najechani zostali autem Nr. 4976 na ulicy Starowiślnej Jan Sieprawski, zam. w Cholerzynie pow. Kraków i Andrzej Wyroba robotnicy, wskutek czego doznali uszkodzeń na ciele. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Sieprawskiego do szpitala św. Łazarza, zaś Wyroba po opatrzeniu wrócił do pracy.

— **ZESKOCZYŁY ZE SZYN** w poniedziałek wieczór w czasie przetaczania na zwrotnicach dworca przetokowego dwa wozy kolejowe towarowe próżne, przyczem jeden wóz przechylił się na bok. Wypadku w ludziach, ani przerwy w ruchu nie było.

— **POŻAR OD UDERZENIA PIORUNA.** Dnia 13 bm. o godz. 16'30 uderzył piorun w topolę, stojącą za stodołą Józefa Smocika w Karniowicach, powodując pożar, którego pastwą padły dom mieszkalny i wspomniana stodoła. Spalone budynki były ubezpieczone w Polsk. Dyr. Ubez. Wzajemn. na sumę 5.390 zł. Szkoda wynosi około 8 tys. zł. Życie ludzkie nie było narażone na niebezpieczeństwo. W akcji ratunkowej brało udział 9 okolicznych straży pożarnych, oraz cała obsada policyjna w Bolechowicach.

— **DAŁA SIĘ NABRAĆ.** Musiał Emilja, zam. w Jadownikach pow. Brzesko zgłosiła do policji, że przed tygodniem przybył do niej nieznany jej osobnik, który przedstawiając się za Władysława Kowala z Krakowa oświadczył jej, że przybył z polecenia męża, przebywającego w więzieniu, który prosi ją o przysłanie tytoniu, kiełbasy itp. Musiałowa zakupiła wspomniane artykuły i wyjechała z owym osobnikiem do Krakowa, gdzie osobnik ów odebrał od niej pakunek i torebkę **z kwotą 2 2zł, wszedł do jednej z restauracyj, skąd wyszedł drugimi drzwiami i zbiegł.**

ZMARLI: Leopold Laub l. 14.

— **POSTĘPY W DZIEDZINIE KOSMETYKI.** Jako wynik długotrwałych studjów nad ulepszeniami środków depilacyjnych powstał krem „TAKY 1929"; jest to środek o nowych składnikach chemicznych. Już przy pierwszem nałożeniu TAKY na skórę można stwierdzić, że krem produkcji r. 1929 odznacza się przyjemnym zapachem i nie posiada nawet śladu brzydkiego odoru siarkowodoru, którym to nieprzyjemnym zapachem odznaczały się wszystkie dotychczas znane środki depilacyjne. TAKY jest miękkim kremem, którego konsystencję można porównać z każdym innym kremem tubkowym. Dzięki temu można go łatwo rozestrzeć na każdem miejscu ciała. Zaś że w skutku pozostał nadal niedościgniony, rozumie się samo przez się. Szczególnie dobry skutek został osiągnięty w trwałości kremu; TAKY można przechowywać w tubce przez kilka miesięcy i pozostaje dobry do użycia aż do ostatka. Niema wątpliwości, że nowe walory kremu TAKY 1929 przyczynią się do tego, że TAKY stanie się jeszcze więcej popularnym artykułem niż dotychczas.

Zobacz ogłoszenie na str. 7. 1224sse

— **ŚWIĘTA TRZEBA OBCHODZIĆ TAK, JAK PRZYPADAJĄ!** Często słyszy się podobne słowa od ludzi, którzy opowiadają o dobrze udanej uroczystości i zachwyceni są jeszcze całkowicie podawanemi doskonałemi potrawami. Według wyraźnych przepisów Dra Oetkera wypiec można w bardzo łatwy i prosty sposób najlepsze pieczywo, — książeczka z przepisami F. Dra Oetkera wykazuje jasne i przyjemne zastosowania w pieczeniu przez podane naturalno-kolorowe ilustracje. Wszelkie pieczywo przyrządzone na proszku do pieczenia Dra Oetkera Backin dobrze wyrasta, jest delikatne i łatwo strawne. Dobra strawność ciasta jest nieocenioną zaletą przy obchodzeniach uroczystości.

1198ar

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Wczorajszą premjerę przyjęła tłumnie zebrana publiczność serdecznymi oklaskami. **Dziś, we środę powtórzenie „Kidusz Haszem" (Święć się imię Twoje) Szaloma Asza w układzie scenicznym i reżyserji** Michała Weicherta w premjerowej obsadzie z pp. Orleską, Kamenem i Wajslicem na czele. **Bilety** wcześniej do nabycia w firmie **Fischbah, Grodzka 46, a od 6-tej wiecz. przy kasie teatru.**

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj w środę i jutro w czwartek „Pigmaljon" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki, kończącego w bieżącym tygodniu swoje występy przed wyjazdem do Lwowa. W piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych „Cień" z p. Jaroszewską w głównej roli.

— **TEATR REWJI „GONG" (RAJSKA 12). Dziś** premjera pożegnalnej rewji „Dowidzenia" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Owidzką, Belskim, Laskowskim, Fertnerem, Kamińskim, Nowosielskim, Pilarskim i niezrównaną parą baletową Wojnar-Sobołtówna. **Rewja ta utrzyma się na afiszu 6 dni, poczem sympatyczny teatrzyk udaje się na gościnne występy do Łodzi** i Warszawy. Codziennie 2 przedstawienia o 7 i 9'10.

— **ZULA POGORZELSKA,** słynna artystka teatru „Morskie Oko" w Warszawie, ulubienica naszego miasta, wystąpi w Krakowie z dwoma wieczorami, a to w poniedziałek, 20 bm. oraz we wtorek 21 bm. w Starym Teatrze na czele swojego świetnego zespołu, złożonego z artystów warszawskich. Bilety w cenie od zł 2—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **WYSTAWA ZNAKOMITEGO MALARZA BUŁGARSKIEGO.** W niedzielę otwartą została w Domu Artystów (pl. św. Ducha 5) wystawa najwybitniejszego malarza współczesnej Bułgarji, Mikołaja Taneffa. Na 50 płótnach olejnych oglądamy krajobraz bułgarski, widziany okiem znakomitego artysty i kochającego syna ojczyzny. Taneff jest pejzażystą światowej sławy, jego wystawy cieszyły się w stolicach europejskich wielkiem powodzeniem. Do Krakowa przybywa Taneff z Pragi, a stąd udaje się do Budapesztu. Interesująca wystawa będzie otwarta do niedzieli 19 bm.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Kidusz Haszem". (wyst. trupy Wileńskiej).

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Pigmaljon" gośc. wyst. p. Aleks. Węgierki).

TEATR REWJOWY „GONG" (UL. RAJSKA)

Środa: „Dowidzenia" (premjera).

Wizyta w Poznaniu

Ciąg dalszy ze strony 3-ciej

kami w Opolu próbowano w ubiegły piątek wieczór w ul. Żydowskiej znowu zaczepiać Żydów wracających z bóżnicy, a pewien chuligan strącił pobożnemu Żydowi cylinder z głowy i uderzył go silnie w plecy — ale to są już tylko wypadki sporadyczne, i wyjątkowe.

ZAKOŃCZENIE

Mówi się o Żydach, że są źli, mściwi, że każdego „goja" utopiliby w łyżce wody, nie zapominawszy oczywiście przedtem utoczyć zeń trochę krwi na mace... Z tego wynikałoby, że turysta żydowski w Poznaniu musi się czuć, jak Piłat w pacierzu, to znaczy, że musi w osierdziu swojem odczuwać straszną i płomienną nienawiść przeciw temu miastu i jego obywatelom, w których duszy żydożerstwo zajmuje tak poczesne miejsce. Ale przyznam się otwarcie: zupełnie nie nienawidzę Poznania i Poznańczyków. Możliwe, że oni święcie są o tem przekonani, iż brak Żydów powiększa ich szczęście doczesne i wieczne. Ja osobiście nie sądzę, aby Kraków, Lwów, czy Warszawa były mniej szczęśliwe od Poznania. Jeżeli Poznań jest bardziej pracowity i bardziej energiczny, to z pewnością nie z powodu braku Żydów. Błędy Warszawy nie są też z pewnością spowodowane „nadmiarem" Żydów.

Bądź jak bądź. Poznań jest pięknem miastem, Poznańczycy zdolnymi ludźmi, a, co najważniejsza — Powszechna Wystawa Krajowa godną obejrzenia. Sekretarczyk siedzi w mysiej dziurze — każdy Żyd może więc spokojnie wyjechać na Powszechną Wystawę Krajową...

W. B.

Wieczór autorski Zygmunta Schorra

Scharakteryzowaliśmy już Zygmunta Schorra jako ucznia Szaloma Alejchema. Nauczył się u swego wielkiego mistrza daru bystrej obserwacji, podpatrywania ludzkich słabostek, rejestrowania tych arcyludzkich śmieszności i małostek, wypełniających przeważnie życie naszego kochanego bliźniego. Są one tak codzienne, tak powszednie że zwykle na nie już nie zwracamy uwagi, ale czujnemu oku Schorra one nie ujdą, wyłowi je natychmiast swym nader czułym, z fotograficzną precyzją funkcjonującym aparatem. Są to na pozór niewinne, bezpretensjonalne obrazki o różnorakiej skali artyzmu, ale pod tą niewinną maską wyczuwa się nader wyraziście skrystalizowaną dyspozycję do łapania życia na gorąco, do konfrontacji konwencjonalnych kłamstw z okrutną rzeczywistością. Brak mu dobroci Szaloma Alejchema tej niezwykłej łaski kochającego serca, która to właściwość stanowi dopiero o należytej hierarchji humorysty. Żałować też należy, że p. Schorr nie czytał nam swych politycznych satyr, w których tętni szczera nuta społecznika.

Publiczność była Schorrem zachwycona, cudownie się bawiła. Tak rozbawionej, roześmianej publiczności dawno już nie widziano! Bo p. Schorr umie nawiązać kontakt z publicznością, zna ją bowiem na wylot. Stało się, jak przewidywałem: p. Schorr szturmem zdobył Kraków. **M. K.**

Znowu królowe piękności..

Jedną wyrzucono ze szkoły, a inne jadą do Ameryki.

Łotewskie miasto Mitawa nie chiało pozostać w tyle za innemi miastami i dlatego urządziło konkurs piękności. Królową piękności została wybrana 16-letnia uczenica gimnazjum. Niedługo się jednak cieszyła tym swoim trjumfem, albowiem wyrzucono ją z gimnazjum za wzięcie udziału w konkursie.

Innym królowom piękności lepiej się powodzi. Siedem z nich znajduje się obecnie w drodze do Ameryki, by wziąć udział w międzynarodowym konkursie piękności w Galvestonie. Są to miss Austrja, miss Francja, miss Anglja, miss Germania, miss Luksemburgja, miss Holandja i miss Rumunja.

Posiedzenie komisji wyborczej kahału krakowskiego

10 komisyj wyborczych czynnych będzie w dniu wyborów

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji wyborczej kahału krakowskiego. Na wstępie posiedzenia przewodniczący komisji odczytał szereg pism, jakie wpłynęły w sprawie niektórych list. Komisja uchwaliła wezwać męża zaufania listy nr. 13 (list p. Laxa) do usunięcia w ciągu 48 godzin reklamowanej usterki.

Następnie prezydjum komisji wniosło o reasumpcję poprzedniej uchwały komisji w sprawie utworzenia 8 komisyj wyborczych, proponując utworzenie 9 komisyj. **Na wniosek członka komisji p. Dra Schwarzbarta uchwalono, że ma być podczas wyborów czynnych 10 komisyj wyborczych z tem, że prezydjum zwróci się do magistratu z prośbą o przydzielenie dalszego lokalu w szkole miejskiej na placu Wolnica.**

Wkońcu ustaliła komisja tekst oficjalnego ogłoszenia w sprawie list kandydatów oraz zblokowania list. Z powodu spóźnionej pory sprawę ustalenia składu poszczególnych komisyj wyborczych odłożono do następnego posiedzenia.

Wybory do Izby rzemieślniczej wojew. krakowskiego

odbędą się 21. lipca br.

W dzienniku urzędowym województwa krakowskiego nr. 11 z dnia 10 bm. (który ukazał się w ub. sobotę) opublikowano zarządzenie wojewody w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie. **Wybory te zarządzono na dzień 21 lipca br. (niedziela) od godz. 9 rano do 9 wieczór.**

Równocześnie ustanawia wojewoda dla przeprowadzenia wyborów do Izby Rzemieślniczej w Krakowie, na cały okręg tej Izby Główną Komisję Wyborczą z siedzibą w Krakowie, w wydziale przemysłowym Województwa przy ul. Basztowej.

Komisja składać się będzie z przewodniczącego, względnie zastępcy oraz z 8 członków i 8 ich zastępców, przedstawionych wojewodzie **przez 8 najliczniejszych w okręgu Izby zawodów rzemieślniczych.** Na podstawie statystyki kart rzemieślniczych, ustalono, że w województwie krakowskiem do najliczniejszych należą zawody: 1) szewski, 2) krawiecki, 3) rzeźnicki, 4) stolarski, 5) kowalski, 6) wędliniarski, 7) piekarski, 8) fryzjerski.

Zawody te winny zakomunikować województwu najpóźniej w przeciągu 16 dni od dnia ogłoszenia wyborów, a więc do dnia 27 maja br., imię, nazwisko, zawód i dokładny adres każdego z wydelegowanych członków Głównej Komisji Wyborczej i ich zastępców. Członkiem tej Komisji Wyborczej i ich zastępców Członkiem Komisji Wyborczej może być tylko osoba, posiadająca prawo wybierania oraz umiejąca czytać i pisać po polsku. Kandydat na członka Izby, lub jego zastępcę, nie może brać udziału w pracach Głównej Komisji Wyborczej.

Wszyscy sprawcy zamachu na Waldemarasa zostali wykryci

Berlin. 14. 5. PAT. **Biuro Wolffa donosi z Kłajpedy, że policja litewska wykryła ostatecznie wszystkich uczestników zamachu na Waldemarasa.** W zamachu tym miało brać udział 10-ciu studentów, należących do organizacji studenckiej „Auszra". W pobliżu granicy polsko-litewskiej miano aresztować jeszcze dwu uczestników zamachu, m. in. przewodniczącego stowarzyszenia „Auszra", niejakiego Tawlciusa, który w czasie aresztowania został zraniony. W związku z aresztowaniem studentów, należących do organizacji chrześcijańsko-demokratycznej „Tautininkaj", przewodniczący tego stronnictwa interwenjował u ministra spraw wewnętrznych, otrzymał jednak odpowiedź, że interwencja jego nie odniesie żadnego skutku, ponieważ aresztowani brali udział w akcji politycznej.

Ile mamy rodzajów roślin i zwierząt na świecie?

Właściwie nawet nauka dokładnie nie wie, ile roślin i zwierząt żyje na świecie. Niedawno dopiero prof. dr. Wolf z Berlina utrzymywał, że zwierząt żyje na świecie około 400,000 rodzajów. Wedle prof. Wolfa żyło na świecie w roku 1886 tylko 270,00 rodzajów, z czegoby wynikało, że ich ilość znacznie się powiększyła. Samych chrabąszczy naliczono około 173,000 rodzajów, a motyli 60,000, much zaś 44,000 rodzajów. Ciekawą jest przytem rzeczą, że niektóre chrabąszcze i mrówki osiągają stosunkowo dość pokaźną ilość lat, bo mogą żyć do 10 lat, podczas gdy np. pszczoły żyją tylko kilka tygodni lub miesięcy z wyjątkiem królowej, która żyje około pięć lat.

Ilość roślin jest znacznie mniejsza od ilości zwierząt, bo wynosi wszystkiego 220,000 rodzajów. Wedle statystyki profesora Thonnera naliczono w roku 1916 149,000 rodzajów wyższych roślin. Botanika więc, obejmująca wszystkie te rodzaje, musiałaby mieć rozmiary wielkiego leksykonu. Obok tych wyższych rodzajów naliczono samych grzybów 50,000 rodzajów, wodorostów zaś 22,000 rodzajów.

Nieprzebrane więc jest bogactwo fauny i flory na ziemi!

Paszporty nie stanieją!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 5. Sin. **Ministerstwo skarbu donosi, że cena paszportów zagranicznych nie zostanie zniżona.**

Konflikt na giełdzie zbożowej w Krakowie

Wczoraj zaszedł na giełdzie zbożowej w Krakowie charakterystyczny wypadek.

Komisarz rządowy giełdy p. Matusiński odmówił na znak protestu podpisania ceduły giełdowej, informującyćh o cenach zbóż aprowizacyjnych i produktów młynarskich. Wskutek tego wczorajsze notowania giełdy są bez znaczenia.

Powodem wystąpienia komisarza rządu była dość silna różnica poglądów między nim a komisją giełdową, ustalającą notowania na obecną cenę zboża.

Komisja bowiem chciała w notowaniach przyjąć cenę żyta i pszenicy, która **zdaniem p. Matusińskiego była za wysoką wobec poziomu rynkowego.**

Jeszcze z tajników komisji wyborczej kahału krakowskiego

Zawiadamia się wyborcę o wpisaniu na listę, a wpisu się nie dokonuje!

Leży przed nami jeszcze jeden z licznych dokumentów ilustrujących należycie stronnicze postępowanie komisji wyborczej kahału krakowskiego wobec obywateli, reklamujących swe prawo wyborcze. Oto w imieniu p. Seliga Leuchtera, pominiętego niesłusznie w spisie wyborców, wniósł w przepisanym terminie reklamację p. Unger Hirsch, żądając wpisania go na listę. W załatwieniu tej reklamacji komisja wyborcza pismem z dnia 17 lutego br., noszącem własnoręczny podpis przewodniczącego komisji wyborczej dra Landaua, zawiadomiła p. Ungera Hirscha dosłownie: **„Odnośnie do Leuchtera Seliga uwzględniła komisja wyborcza reklamację Pana i wpisała go na listę wyborców“.**

Takie zawiadomienie ze strony komisji wyborczej mogło oczywiście całkowicie upewnić p. Leuchtera, że wszystko jest w największym porządku i że znalazł się na liście. Tymczasem co się okazało? Jedno z ugrupowań na odowo-żydowskich zamierzało wysunąć p. Leuchtera na kandydata do Rady gminy żydowskiej. Dla pewności zaglądnięto do spisu wyborców i przekonano się, że p. Seliga Leuchtera **nie wpisano na listę wyborców, wbrew wyraźnemu brzmieniu wyżej przytoczonego pisma komisji wyborczej.**

Czyż nie jest to jaskrawem nadużyciem i podstępnem mydleniem oczu wyborcy? Zapewnia się go specjalnem pismem, że został wpisany na listę wyborców, a tymczasem **wpisu tego nie przeprowadza się!**

Dodać należy, że w wypadku tym wyborca jest zupełnie bezradny. Przypuszczalnie niejeden z reklamujących, którzy otrzymali analogiczne pisma z komisji wyborczej, dowie się o niewpisaniu go na listę dopiero przy urnie wyborczej, a wtedy oczywiście już nic na to nie poradzi i będzie musiał odejść — jak to mówią z kwitkiem. W wypadkach, jak powyższy, gdzie wyborca przez przypadek dowiedział się o kłamliwości twierdzenia pisma komisji wyborczej, również niema on prawie żadnego wyjścia, gdyż listy po załatwieniu zażaleń w sprawie reklamacyj przez władzę nadzorczą, **nie mogą ulec żadnym zmianom.**

Poradzono mu wprawdzie zażądać od Magistratu dodatkowego wpisu, czy jednak żądanie to odniesie skutek? A co zrobią ci wszyscy, którzy o kłamliwości zaświadczeń komisji wyborczej dowiedzą się dopiero podczas oddawania głosu?

Mieliśmy w szeregu notatek i artykułów sposobność wykazania zapomocą faktów i nazwisk, że zarzuty, podnoszone w naszem piśmie przeciw czynnościom komisji wyborczej, nie były gołosłownemi „insynuacjami“, jak to wyraził się raz na posiedzeniu Rady wyznaniowej p. prezydent Landau. Żądaliśmy w wielu wypadkach wyjaśnienia, domagaliśmy się sprostowania przytaczanych przez nas szczegółów, jednak wszystko nadaremnie! Przypominamy, że nawet Magistrat w wypadkach jaskrawego zignorowania przez kahalną komisję wyborczą przepisów ordynacji wyborczej zarządził skreślenie z listy wyborców około 200 „talmudystów“ itp., nie mających przepisanego wieku. Nie wiemy, ilu takich fałszywych wyborców jeszcze na liście zostało, gdyż niepodobieństwem było wyłowić wszystkie matactwa kliki, wykorzystującej swą większość w komisji wyborczej. Że jest ich tam jeszcze sporo, to nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, podobnie, jak faktem jest niezbitym, że wymieniony wyżej Selig Leuchter został świadomie w błąd wprowadzony przez komisję wyborczą i podstępnie pozbawiony przez nią prawa wyborczego. Podstęp mieści się w zawiadomieniu go o uwzględnieniu reklamacji i wpisaniu na listę. Gdyby bowiem doniesiono mu o odmownem załatwieniu reklamacji, poszkodowanemu wyborcy pozostawałaby wolna droga wniesienia zażalenia do Magistratu i — w następstwie — uzyskanie wpisu na listę. Wolało się jednak urządzić tę sprawę sprytniej w mniemaniu, że wyborca dowie się o oszustwie poniewczasie — przy urnie.

A ilu jest takich, którzy faktycznie dopiero przy urnie dowiedzą się, że zostali przez komisję wyborczą w błąd wprowadzeni?... **(m)**

Wagon kolejowy wpadł do rzeki

Warszawa, 14 5 PAT. Dnia 14 bm. w radomskiej dyrekcji kolejowej na stacji Ostrowiec w czasie przesuwania 9 krytych wagonów podczas przejazdu przez most na rzece Kamienna, wykoleił się jeden z wagonów i spadł z mostu do rzeki, pociągając jeszcze za sobą drugi wagon, który zawisł nad wodą. Wypadku z ludźmi nie było.

Conduriotis nie chce być prezydentem

Ateny, 14 5 PAT. W piśmie do Venizelosa prezydent republiki Conduriotis oświadczył, że nie będzie się ubiegał o ponowny wybór na stanowisko prezydenta. W odpowiedzi Venizelos zaznaczył, że jeżeli prezydent będzie trwał w swojem postanowieniu, to rząd popierać będzie kandydaturę Zainisa, lub Romanowa.

Program stacyj radiofonicznych

Środa, 15 maja.

Kraków. (314,1) 11.56. Sygnał czasu, hejnał, kom. lotn. meteor. 12.10. Transm. z Warsz. aud. dla dzieci wiejskich, 13 i 14.50. Komunikaty, 15.10. Transmisja pieśni majowych z Wieży Marj., 17. Odczyt pt.: „Wycieczki kołowe w okolice Krakowa“ p. R. Gajda, 17.25. Odczyt pt. „Od średniowiecznego do nowoczesnego Państwa“. prof. Dr. A. Kłodziński, 17.55. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. 18.50. Rozmaitości, kom. 19.10. „Skrzynka poczt.“. 19.35. Transm. „skrzynki rolniczej“ z Warszawy, 19.56. Sygnał czasu, hejnał, program na dzień następny. 20.05. Transm. z Warszawy, 20.15. Transm. z Katowic. 21.35. Literacki występ autorski p. Józefa Aleksandra Gałuszki 22. Transm. z Warszawy. 23. Transm. muzyki tan. z kawiarni „Carlton“.

Warszawa. (1395,1) 17.55. Koncert popołudniowy (w programie muzyka rosyjska). 20.05 Komunikat PWK. 20.15. Koncert dawnej muzyki polskiej.

Katowice. (416.1) 16. Koncert płyt gramof. 17. Odczyt: O pracy stacyj meteorologicznych. 17.25. Transmisja z Krakowa, 17.55. Koncert pop. z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.10. Odczyt pt. „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“. 19.55. Kom. meteor.. 20.05. Transm. z Warszawy 20.15 Koncert wieczorny poświęcony twórczości Mozarta, 22. Komunikaty .23. Skrzynka poczt. w języku franc.

Wrocław. (321.2) 20. „Acis und Galathea“ pastorałka Haendla.

Sztutgart. (374,1) 20. Wieczór Mozartowski w wykonaniu ork. Filharm.

Budapeszt. (554.5.) 20. Koncert kameralny.

KOMUNIKATY

— **WYDZIAŁ STOW. ŻYD. SŁUCH. UNIWERSYTETU JAGIELL. „OGNISKO“** w Krakowie podaje do wiadomości, że podania o przyznanie mieszkania w Żydowskim Domu Akademickim na rok 1929/30 składać należy do sekretarjatu Stowarzyszenia (Kraków ul. Przemyska 3) aż do 10 czerwca br. dołączając świadectwo ubóstwa i dowody odbywania studjów. Podania wniesione po tym terminie nie będą rozpatrywane.

—o—

— **ODCZYT PROF. WOLTERA.** Dziś we środę wygłosi w cyklu odczytów z dziedziny prawa, urządzanym przez Stow. Kand. Adw. odczyt pt. „Uwagi do kodeksu polskiej procedury karnej“ prof. U. J. dr. Władysław Wolter w Izbie Handlowej (ul. Długa l. 1) o godz. 7-mej wiecz. Ze względu na to, że procedura karna wchodzi w życie w całej Polsce już za sześć tygodni, odczyt ten przedstawia dla praktyków prawa i szerokich sfer wielkie zainteresowanie.

—o—

— **PLENARNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI KOLARSKIEJ ŻKS MAKKABI** odbędzie się we środę w lokalu klubowym o godz. 8 wieczór. Obecność wszystkich członków bezwzględnie nakazana. Na porządku dziennym m. in. urządzenie dorocznych zawodów Kraków—Zakopane.

—o—

— **„JAK UCZYĆ PŁYWAĆ?“** (styl, metoda, technika). Odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Michalek dziś, we środę, w sali Zakładu Higieny (Lubicz 42, o godz. 8 wiecz. (20). staraniem Sekcji Naukowej Koła Studentów Wychowania Fizycznego w Krakowie. Ze względu na ogólnie interesujący temat wstępy bezpłatne, goście mile widziani. Po referacie odbędzie się dyskusja.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 14. 5. 1929 Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 114—114.25, Krakus 1.20.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 76.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 106.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu brak większej chęci do pracy. Poszukiwano jedynie Zieleniewskiego przy nastroju lekko mocniejszym, Elektrownia po kursie 55 i Bank Polski 163. Ostatnie dwa papiery bez obrotów. Ruch na ogół ospały. Obroty drobne. Papiery procentowe 5-proc. Prem. Poż. dolarowa utrzymane przy nieco większych obrotach. 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna lekko słabiej.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

• • •

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walut i dewiz w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Popyt niewielki przy dostatecznej podaży. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.91—8.92, czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Warszaw dol. 8.90 i pół do 8.91 pół, czeki 8.89 i trzy czw. do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.91—8.91 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice dol. 8.91—8.92, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 14. 5 PAT. Akcje: Bank Dyskont 120, 122, Bank Polski 163, Bank Sp. Zar. 78 i pół, Cukier 32.50, Węgiel 75, 82, Nobel 20.50, Cegielski 38, 39, Lilpop 33, Modrzejów 25, 25 i jedna czw., Norblin 170, 175, Starachowice 26 i pół do 28. Pożyczki 4-proc. prem. poż. inwest. 105, 105 i jedna czw., 105, 7-proc. stabilizac. 95 i jedna czw., 5-proc dolarowa 75 i pół, 75 i jedna czw., 5-proc konwersyjna 67, 5-proc. kolejowa 59, 6-proc. dolarowa 84 i pół, 84.40, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94.

• • •

Dewizy: Belgja 123.83 i pół, 124.14 i pół, 123.52 i pół, Holandja 358.58 358.48, 357.68, Londyn 43.27, 43.38, 43.16, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.84 i pół, 34.93, 34.76, Praga 26.38 i jedna czwarta, 26.45, 26.32 i pół, Szwajcarja 171 i trzy czwarte, 172.18, 171.32. Wiedeń 125.28, 125.59, 124.97, Włochy 46.84, 46.60, Marka niemiecka 211.52.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 14. 5. Waluty i dewizy: 168,48, 168.98, Budapeszt. 123,81—124.11, Londyn 34.48—34.58. Nowy Jork 710.45—712.95, Paryż 27.75 i trzy czwarte do 27.85 i trzy czwarte. Warszawa 79.63—79.91, Zurych 136.83—137.33, **Dewizy:** Amerykańskie 710.75 do 714.75, Niemieckie 168.23 do 168.83, Włoskie 37.22 do 37.38. Polskie 79.55—79.95. Szwajcarskie 136.50 do 137.30, Węgierskie 124.05—124.45.

• • •

Papiery wartościowe: Tureckie 27.40, Czernowiecka 60, Południowa 10, Zivnostenska 110.10. Bankverein 22,5.

Giełda zurychska

Zurych. 14. 5. PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.19 i pół, Nowy Jork 5.19.30. Belgja 72.10, Włochy 27.19, Hiszpania 73.95. Holandja 206.82 i pół, Berlin 123.16, Wiedeń 72.96 i pół, Sztokholm 138.75. Oslo 138.47 i pół, Kopenhaga 138.42 i pół, Sofia 3.75. Praga 15.36 Warszawa 58.25, Budapeszt 90.52 i pół. Białogród 9.12 i pól, Ateny 6.72 i pół. Konstantynopol 2.52, Bukareszt 3.08. Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218 i trzy ósme.

— **ROWER.** Bińczycki Jan, zam. w Górce Narodowej zgłosił do policji, że dnia 13 bm. o godz. 11-tej skradziono mu na Wawelu rower marki **Ideal, wartości 200 zł.**

Wolne posady

RUTYNOWANA stenotypistka polsko-niemiecka poszukiwana na tych miast. Z branży spedycyjnej mają pierwszeństwo. Dom spedycyjny Szamrot, Wielopole 13. 1213x

RUTYNOWANA korespondentka polsko-niemiecka poszukiwana. — Zgłoszenia listowne do Adm. „N. Dziennika" z podaniem warunków pod „Rutynowana". 737g

KWALIFIKOWANEJ siły poszukuje zaraz pracownia sukien damskich Zuckerman - Grossowej, Kraków, Wolnica 4. 1226x

POSZUKUJĘ agentów do sprzedaży wszelkich towarów na raty: Nussbaum, Miodowa 21. — Uwaga! Reflektuję tylko na fachowców. 746g

FIRMA H. Reis i B. Grandapfel, Gertrudy 28, poszukuje praktykanta z branży obuwniczej. 1222x

POSZUKUJĘ się chłopców do fabryki nici: Koi fuss, Szeroka 10. 745g

POSZUKUJĘ się lepszej osoby w średnim wieku dla towarzystwa i pielęgnacji starszej pani. Oferty pod „Izraelitka" do Adm. „N. Dziennika" 1142x

BIURO POŚREDNICTWA PRACY DLA KOBIET przy Zjednoczeniu Kobiet żydowskich, Rynek gł. 29, I. piętro, pośredniczy w wyszukiwaniu posad dla wszelkiej pracy kobiecej. — Biuro otwarte codziennie od godz. 3 i pół do 6-tej — z wyjątkiem sobót świąt żydowskich. Prosi się pracodawców o zgłaszanie wolnych posad.

CHŁOPCA do sklepu bławatnego poszukuje: Brenig, Rynek gł. 17. 728g

Posad poszukują

BUCHALTERKA z praktyką biurową poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Wolne soboty". 750g

MŁODY urzędnik drzewny, Żyd, z kilkuletnią praktyką przy drzewie okrągłem, poszukuje posady. Pisemne zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pilny". 1221x

Samoliczące tabliczki mnożenia i dzielenia. — **SZYBKI RACHMISTRZ** Oszczędza czas! Szanuje nerwy! Usuwa omyłki! Liczy wszechstronnie! Wysyła za nadesłaniem Zł. 1'50: H. Taubman, Kraków 9, Kazimierza Wielkiego 98.

Lokale

DO WYNAJĘCIA! Lokale duże, jasne, na sklepy, biura, magazyny i pracownie, oraz atelier malarskie. Wiadomość: E. Uderski i Ska, Kraków, Sebastjana 20. Telefon 12-68. 751g

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią, komfortem, w Podgórzu, Rynek 11, do wynajęcia. 749g

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem, dla jednego pana do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Sebastjana" do Admin. „N. Dziennika". 747g

Różne

ZAGINAŁ dowód zastawu z P. K. O. Nr. 157 z dnia 31 maja 1928 r. na 2.600 zł., 4% obligacie kolejowe Banku Krajowego we Lwowie. Znalazca zechce zwrócić ten kwit za wynagrodzeniem poszkodowanemu: Natanowi Brandysowi, ul. Sradom 7. 748g

WZOROWA pracownia dla naprawy rakiet tenisowych, wyrób sieci sportowych: Kraków, ul. Szewska osiemnaście, drugie piętro. 1225x

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna". Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 1062a

SZYLDY emaljowane konuje w dwóch dniach jedyna w Kongresówce Małopolsce Fabryka szyldów emaljowanych. Spółka z ogr. odp. w Krakowie, Dietlowska 81. Telefon 4739. 979x

ZGUBIONĄ książeczkę wojskową, — wydaną przez P. K. U. powiat Kraków, unieważnia się: Jakób Wolf. 730g

Wyjątkowa okazja! Do odstąpienia 25% — względnie 50% udziałów w dochodowem przedsiębiorstwie fabrycznem w pobliżu Krakowa. Gotówka potrzebna 100.000 złotych. Zgłoszenia do 25 maja pod „Dostatek i pewność" do „Ruchu", ul. Szczepańska. 1218x

TROCHĘ HUMORU

WYCIECZKA NIEDZIELNA W KANADZIE.



— Popatrzno Jerzy — jakie to śmieszne. Cień mój przypomina niedźwiedzia! (Judge).

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana